

DZIEŃ POMORSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

GAZETA MORSKA
DZIEŃ BYDGOSKI
DZIEŃ GRUDZIĄDZKI



GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok V

Redakcja i Administracja:
Toruń, Bydgoska 56
Filija Admin. Szeroka 41

Telefony dzienne: 202, 747, 749
Telefon nocny: 749
Telefon Filij: 748
Konta czekowe P. K. O. 180-315

Nr. 199

Z Węgier do Polski na uroczystości ku czci Stefana Batorego przybyła oficjalna delegacja węgierska

Kraków, 31. 8. (Pat). Wczoraj wieczorem przybyła do Krakowa delegacja węgierska na uroczystości, jakie się odbędą w związku z obchodem 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego.

Na czele delegacji, złożonej z 70 osób stoi oficjalny przedstawiciel rządu węgierskiego minister Kallay. Poza tym w wycieczce bierze udział prymas Węgier kardynał Seredy, były prezes parlamentu Frey, były minister oświaty prof. Kursin-szky, wiceprezes towarzystwa polsko-węgierskiego w Budapeszcie prof. Lukinich.

Na powitanie gości przybył do Krakowa z ramienia rządu minister Nakonecznikow - Klukowski i wiceminister Szembek, dalej poseł węgierski w Warszawie minister Matouska, prof. Diveky, oraz z ramienia warsz. komitetu uroczystości ku czci króla Stefana Batorego prof. Michalowicz.

W chwili wjazdu pociągu na peron orkiestra odegrała hymn węgierski, a licznie zebrana publiczność wzniosła okrzyk na cześć Węgier.

Przemówienie powitalne wygłosił p. Kaplicki. Mówca, witając gości przypomniał obchód grunwaldzki, kiedy to również w uroczystościach wzięła udział liczna delegacja węgierska. Tak, jak wówczas naród polski razem z węgierskim podczas obchodu grunwaldzkiego w Krakowie protestował przeciwko nawałce germańskiej, czcąc zwycięstwo Jagielly, tak i dziś przybyli do Krakowa delegacje przybratymcy narodu, manifestując w uroczystościach ku czci Stefana Batorego łączność z narodem polskim, któremu i dziś zagrażają wrogie Niemcy.

Na to przemówienie odpowiedział mi-

Posel Łukasiewicz wyjechał do Moskwy

(o) Warszawa, 31. 8. (Pat). Posel Rzeczypospolitej przy rządzie sowieckim J. Łukasiewicz wyjechał do Moskwy.

Przeniesienie szczątków królewskich do bazyliki Wileńskiej

Uroczystość przeniesienia szczątków króla Aleksandra Jagiellończyka, Barbary Radziwiłłówny i Elżbiety Rakuszanki do kaplicy królewskiej w bazylice nastąpi w czwartek o godz. 12 w południe.

Przez Polskę po cywil-nemu

Wczoraj wyjechało z Gdańska na zjazd partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze około 2.000 hitlerowców, którzy w przejeździe przez terytorjum Polski będą ubrani po cywilnemu.

Wilki na Polesiu

Prużana, 31. 8. (PAT). Na terenie gminy sieleckiej pow. Pruznańskiego a w szczególności wsiach Marmoszewie, Pobierzyna, Borki, Wilcze Góry pojawiły się ostatnio wilki. Szkody, wyrządzone okolicznym włościanom są znaczne. W jednym dniu wilki pożarły 6 owiec. Starosta powiatowy w Pruzanie zorganizował obławę, w której wzięli udział wszyscy myśliwi z terenu powiatu

nister Kallay, podkreślając tradycyjne węzły, jakie łączyły od wieków naród węgierski z narodem polskim.

Po powitaniu goście węgierscy wraz z przedstawicielami władz polskich wsiadli do samochodów i udali się do hotelów.

Przed dworcem i wzdłuż ulic, któremi

przejeżdżali, zgromadziły się wielkie tłumy ludności, wznoszące okrzyki na cześć narodu węgierskiego.

O godz. 20 w salonach Grand Hotelu odbyło się przyjęcie na cześć gości węgierskich, wydane przez prezydum miasta.

P. Prezydent Rzplitej na Wawelu

Kraków, 31. 8. (PAT). Wczoraj po południu przybył tu samochodem P. Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem.

W oczekiwaniu dostojnika państwa zgromadziły się przy Placu Bernardyńskim tłumy publiczności, ustawiając się w szpaler.

Na dziedzińcu Zamku wawelskiego oczekiwali p. Prezydenta wojewoda krakowski Kwaśniewski, dowódca Okręgu Korpusu generał Luczyński, z korpusem oficerskim prezes Sądu Apelacyjnego Parilewicz, wiceprezydent miasta Ostrowski, i inni.

Ponadto witali p. Prezydenta dyr. prot. dypl. Romer i major Jurgielewicz, zastępcy szefa kancelarii wojsk P. Prezydenta.

Na dziedzińcu ustawił się bataljon honorowy ze sztandarem.

Po powitaniu P. Prezydenta Rzplitej udał się do pałacu królewskiego na pierwsze piętro, gdzie spożył kolację w ścisłym gronie.

Na gmachu Wawelu wywieszono z bazyliki chorągiew państwową na znak pobytu p. Prezydenta Rzplitej w grodzie wawelskim.

Rzeczpospolita w obronie swych obywateli

Protest Komisarjatu Gen. Rzplitej w Gdańsku

Warszawa, 31. 8. (Pat). Dnia 30 sierpnia br. zastępca komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku dr. Stefan Licki, zgłosił się do prezydenta senatu gdańskiego Rauschninga z interwencją, w sprawie nadużyć, popełnionych ostatnio przez szereg podwładnych mu organów w stosunku do obywateli polskich, oraz osób

narodowości polskiej, zamieszkałych w Gdańsku.

Prezydent senatu oświadczenie przedstawiciela Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej przyjął do wiadomości i przyrzekł rozpatrzyć szczegółowo sprawę nadużyć oraz rozstrzygnąć je w myśl zasady równouprawnienia ludności polskiej,

Konwencja handlowa polsko-rumuńska

reguluje wymianę towarową między obu krajami

Bukareszt, 31. 8. (Pat). Wczoraj w południe podpisana tu została konwencja handlowa między Polską a Rumunią.

W imieniu Rumunii konwencję podpisał podsekretarz stanu Tillea, w imieniu Rzplitej p. Arciszewski, poseł Rzplitej w Bukareszcie.

Konwencja wchodzi w życie z dniem 1 września br. i obowiązywać będzie od nowego roku z tym jednak, że może być

przedłużona. Konwencja ta reguluje wymianę towarów między obu państwami na podstawie wzajemnych kontyngentów. Rumunia otrzymała kontyngenty na świeże owoce, konserwy, nasiona oleiste, skóry, celulozę itd. Kontyngenty otrzymane przez Polskę dotyczą surowców, półfabrykatów węgla, konserw, cynku, przędzy, rur używanych w przemyśle naftowym itd.

Marsz. Raczkiewicz powrócił z Ameryki Południowej

Uroczyste powitanie na dworcu w Warszawie

Warszawa, 31. 8. (Pat). Wczoraj o godz. 10 rano pociągiem berlińskim powrócił z wizytacji środowisk emigracyjnych w Ameryce Południowej p. marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz. Na dworcu głównym witali p. marszałka p. wiceminister Siedlecki imieniem p. Premiera, członkowie prezydium Senatu, p. minister pełnomocny Brazylii Pimentel wraz z charge d'affaires Argentyny Cabalero, dyrektor Jędrzejewicz z ministerstwa spraw zagranicznych, generałowie Dreszer i Kwaśniew-

ski, urzędnicy biura senatu a dr. Piasecki na czele, dyrektor biura Rady Organizacyjnej Polaków w Zagranicy Lenartowicz, oraz licznie zebrani członkowie organizacji społecznych

Przeszedłszy przez salon reprezentacyjny p. marszałek odjechał do Senatu, gdzie natychmiast objął urządowanie.

Warszawa, 31. 8. (Pat). Wczoraj p. marszałek Raczkiewicz złożył wizytę p. premierowi Jędrzejewiczowi i poinformował go o swoich wrażeniach z podróży do Ameryki.

Antypolskie szykany w Niemczech nie ustają

Lipsk, 31. 8. (PAT). Szykany antypolskie są teraz w Niemczech na porządku dziennym. Organizacje polskie codziennie rejestrują mnóstwo bezprzykładnych występów władz w stosunku do obywateli polskich, których w najbardziej

wyrafinowany sposób stara się przedewszystkiem zrujnować materialnie. Mimo zapewnień czynników rządowych, cichy bojkot ekonomiczny trwa w dalszym ciągu.

Ks. Prymas Hlond wyjeżdża do Wiednia

(o) Warszawa, 31. 8. (Pat). W związku z uroczystościami ku czci króla Jana Sobieskiego w Wiedniu, wyjeżdża do Austrii, na czele wycieczki katolickiej, ks. prymas Hlond.

Ratyfikacja umowy polsko-niemieckiej o ubezpieczeniu społecznym

Warszawa, 31. 8. (Pat). Dziennik Ustaw z dn. 30 sierpnia br. nr. 65 ogłasza umowę pomiędzy Rządem Polską a Rzeszą niemiecką o ubezpieczeniu społecznym, podpisaną w Berlinie dn. 11 czerwca 1931 r. oraz oświadczenie rządowe z dn. 11 sierpnia br. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, dotyczących tej umowy.

Polska ekspedycja polarna wraca do kraju

Sztokholm, 31. 8. (Pat). Wczoraj przybyli tu członkowie polskiej ekspedycji polarnej. Ekspedycja odpłynie do Gdyni ze Sztokholmu w najbliższą sobotę.

Do Torunia i Gdyni przyjedzie wycieczka histo- ryków

Kraków 31. 8. (PAT). W dniu wczorajszym uczestnicy kongresu historyków w dalszym ciągu zwiedzili Kraków, poczem udali się do Wieliczki, następnie podzieliwszy się na grupy językowe wyruszyli na wycieczkę po Polsce. Jedna grupa pojechała do Zakopanego i Pienin, druga do Wilna i Białowieży, trzecia do Poznania, Torunia i Gdyni oraz na wybrzeże polskie, czwarta do Lwowa i Truskawca.

Zamknięcie „Mazura“

Królewiec, 31. 8. (PAT) Prezydent rejencji olsztyńskiej rozporządzeniem z dn. 28 bm. zarządził zamknięcie na okres 3 miesięcy pisma polskiego pod tytułem „Mazur“, wychodzące go dwa razy tygodniowo w Szczytnie. Wydawcy pisma zabrniono ogłosić motywy za wieszenia gazety i pozwolono jedynie podać do wiadomości sam fakt.

Sowieckie eksponaty graficzne i fotograficzne w Polsce

Moskwa, 31. 8. (PAT). Wszechnowieckie towarzystwo kulturalnej łączności zagranicznej „W. O. K. S.“ wysłało do Warszawy na otwierającą się w dniu 1 września br. wystawę drzeworytów ponad 100 eksponatów, reprezentujących dzieła kilkunastu artystów grafiki sowieckiej. Jednocześnie wysłano do Krakowa eksponaty sowieckie na tamtejszą międzynarodową wystawę fotograficzną.

10 cystern benzyny padło pasiwą ognia

Borysław, 31. 8. (PAT). W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o pożarze rafinerji „Nafta“ w Drobobyczu, należącej do koncernu „Małopolska“ dowiadujemy się co następująco:

Pożar wybuchł wczoraj o godzinie 20,15 i objął kilka zbiorników z gazoliną i benzyną, o łącznej pojemności około 10 cystern. Sytuacja była niezwykle groźna, gdyż w bezpośrednim sąsiedztwie ognia znajdowało się kilka zbiorników napełnionych benzyną. Dzięki wysiłkom kilku straży pożarnych ogień został ugaszony około godziny 24. Straty materialne wynoszą kilkadziesiąt tys. zł.

Krzewiciel mocarstwowej idei W 400-lecie urodzin Stefana Batorego

Wolna, ku mocarstwowości idąca Polska składa dziś hołd szczególnej czci dla pamięci Wielkiego Króla, — Stefana Batorego.

W ciągu przeszło 200-lat przedrozbiorem państwo polskie obierało stale swych władców. Było to tradycją, przestrzegana od chwili zgonu ostatniego dziedzicznego króla w r. 1572 aż po tragiczny moment abdykacji ostatniego w ogóle króla. W licznych szeregu tych monarchów byli Wazowie i Sasowie, — byli wreszcie i t. zw. „Piastowie”, tj. wybrańcy z pośród elity własnego społeczeństwa. Ale na czoło ich wszystkich wysuwał się człowiek, który ledwie-że władał językiem polskim, a który na tron nie został wyforowany ani przez protekcję Francji ani Austrii czy innej obcej siły, jakie przez cały okres elekcyjnego ustroju w Polsce siliły się o umieszczenie na tronie polskim „swoich” kandydatów. Człowiek, który nie kupił sobie tego tronu ani „czapką” ani „papką”, — który nie schlebiał nikomu, ale przeciwnie: był twardy, bezwzględny, szorstki, prawdomówny. A na tron dostał się dlatego, że po smutnych doświadczeniach z Henrykiem Walezym wyborcy chcieli mieć „Piasta”: — wybrali więc siostrę ostatniego z Jagiellonów, królową Annę, przydając jej za małżonką księcia Siedmiogrodu, Stefana Batorego.

I ten to właśnie — „przydany za małżonką” — człowiek okazał się jednym z najgenialniejszych ludzi, jednym z najmężniejszych i najsamodzielnějších naszych władców. Okazał się ponadto czemś jeszcze więcej: monarchą, który jeden jedyny z pośród wszystkich polskich królów elekcyjnych — miał najsiłniejsze odczucie polskiej racji stanu.

Kiedy się dziś w historii czyta kartki, obejmujące — krótkie niestety — lata panowania Batorego, ma się dziwne wrażenie: — przegrada nas od owych czasów trzy i pół wieku, a jednak wciąż nasuwają się refleksje zupełnie nam współczesne, wciąż snują się porównania i podobieństwa uderzające... Te same zagadnienia państwowej polityki i społecznych spraw, które nas dziś przenikają i interesują, — stanowiły już wtedy, u schyłku 16-go stulecia, oś zainteresowań w Polsce i były przez Batorego tak rozwiązywane, jakbyśmy to dziś czynić musieli.

Niezawodny instynkt i niezwykle zrozumienie spraw, których Polsce potrzeba zrozumienie, co jest jej siłą i co jej słabością przenikało tego króla. Bystrość wyczuwania odwiecznych zagadnień, związanych z geograficznym położeniem Polski i z właściwościami duchowymi polskiej społeczności — jest u Stefana Batorego istotnie zdumiewająca.

Jeśli ktoś zechciałby ująć to jego krótkie, bo ledwo 13-letnie panowanie, musiałby ująć je w wielkich zagadnieniach, znajdujących się na płaszczyźnie bądź politycznej, bądź społecznej, a wspólnie zmierzających do zapewnienia mocarstwowego stanowiska ówczesnej Polski. Jest tu więc przedewszystkiem potężny plan zabezpieczenia ściany wschodniej, odepchnięcia nieprzyjaciela możliwie najdalej na Wschód i przerwanie „pęty moskiewskiej na Zachód. Genjalnym przewidywaniem na 200 lat przed rozbiarami, przeczuł Batory, że Polska znajdzie się kiedyś między dwoma zderzakami: Niemcami i Rosją; — a przedewszystkiem zrozumiał, że wstrzymanie wpiernaporu od Wschodu jest życiową koniecznością Polski.

Nietylko jednak troska o wschodnią ścianę Rzeczypospolitej dyktowała mu wyprawy pod Połock, Wielkie Łuki, Psków. Rozumiał — jeden z pierwszych — groźbę usadowienia się wrogich sił nad Bałtykiem. Z natchnienia Batorego jego kanclerz, Jan Zamoyski, rzucił znane twierdzenie, że „trzeba nieprzyjacielowi nie tylko pierze wyrwać, aby nie porosły, ale barki strącić, trzeba go zrazić od morza: — stamtąd bowiem może być on posilony praktykami (t. j. zasobami), i materialem wojennym...”

I oto mamy nowy etap tej świadomiej a potężnej akcji: — wojnę gdańską.

Wojnę, toczoną już nietylko z butnymi mieszczanami nad ujściem Wisły, ale z koalicją, na której czele już wtedy stoją... Niemcy. I rzecz wielce charakterystyczna: — oto już wtedy Stefan Batory wyczuwa, że sprawa ma podłoże głównie gospodarcze, że chodzi tu o port z jednej strony, a zaplecze polskie z drugiej, — że Polska nie może zgodzić się na to, aby Gdańsk wyzyskiwał swą sytuację i czerpał korzyści z zaplecza, a prowadził politykę niemiecką. Król Stefan zarządził też kroki, których charakter jest zupełnie nowoczesny: — zabronił dowozu zboża polskiego — i w końcu tak znużył Gdańszczan, że wreszcie musieli uznać prawa, należące się Polsce nad Bałtykiem.

Tak samo i w dziedzinie społecznej, w polityce wewnętrznej, wszystko, co podejmuje ten król, budzić musi nietylko zdumienie, ale i podziw dla „nowoczesności” jego poczynań.

Czyż bowiem nie było śmiałym nowatorstwem powołanie do wojska t. j. do współdziałania w obronie państwa również

i warstwy włościańskiej, przeprowadzenie uchwały sejmowej, że na 20-tu włościan z wsi królewskich ma wyruszyć do służby w piechocie jeden uzbrojony włościanin lub mieszczanin, przyczem w nagrodę za to rodzina jego miała być wolna od pańszczyzny i czynszów?...

Albo wielka reforma sądowa Batorego: utworzenie trybunałów apelacyjnych w sprawach cywilnych dla zahamowania pieniactwa wśród społeczeństwa, — a dalej założenie uniwersytetu w Wilnie, placówki, mającej na celu szerzenie łacińskiej kultury na Wschodzie, — czyż nie są przejawami wielkiego rozumu i wielkiej dbałości o poziom kultury narodowej?

Ale najważniejszym rysem w działaniu wewnętrznym - politycznym Batorego, tym, który zeń zrobił męża istotnie opatrznościowego, wyposażonego w genialną zdolność przewidywania i w wyczuwanie ducha narodu, — jest jego walka z przebijającym indywidualizmem politycznego warcholstwa, w myśl nakazu, że idea państwa stoi wyżej nad interesem jednostki lub klasy społecznej — i że do-

bru państwa muszą się wszyscy podporządkować.

Ten człowiek, który w Polsce przeżył tylko kilkanaście lat, wyczuł, co grozi państwu, jeśli w niem nie zostanie przecięte pasmo swawoli, jeśli nie zostanie ukrócona buńczuczność i dążności spiskowe, rokosze, partyjne sprzysiężenia. Ścięcie Samuela Zborowskiego było czemś więcej, niż jednostkową karą. Było podkreśleniem kierunku myśli państwowej, który żąda bezwzględnego posłuchu dla władzy, a tępi wicherzycielskie próby podrywania tej władzy.

Niestety, zbyt wcześnie, w czasie dokonywania wielkich dzieł zmierzających do ukrzepienia mocarstwowej woli Polski i do równie wielkich reform wewnętrzno-politycznych i społecznych, — śmierć zabrała Króla, który sam o sobie powiedział, że „in Polonia tantum valet rex, quantum pollet ingenio”... „w Polsce tyle znaczy władca, ile znaczenia sam zdoła sobie wyrobić swą umysłowością”.

Czterystolecie narodzin tego wielkiego władcy, obchodzimy w poczuciu, że z przeszłości wychyla się ku nam dzisiaj Polakom postać dziwnie nam bliska i droga, — postać silnego i mądrego krzewiciela tej mocarstwowej idei, która dziś Wolną i Odradzającą się Polskę prowadzi w przyszłość.

Pomorze i stany pruskie wobec elekcji Stefana Batorego

Długotrwałe spory i targi elekcyjne, wywołane opuszczeniem Polski przez Walezego, zostały zakończone 14 grudnia ogłoszeniem Anny Jagiellonki królową z dodaniem jej Stefana Batorego za małżonka i króla polskiego. Po stronie Batorego stanęli także dwaj posłowie ze szlachty pomorskiej, twierdząc wobec zebranych, że „stany pruskie” jedynie pod naciskiem wielkich miast upoważniły posłów do głosowania na Maksymiljana austriackiego, a to w celu uzyskania jeszcze większych wpływów, aby w przyszłości móc jeszcze bardziej uoiścić żywioł polski. Dlatego też zgodnie z instrukcją swych braci, oddają głosy na Batorego i królową Annę.

Jak całe państwo, tak i Pomorze podzieliło się na dwa stronnictwa: „cezaria-

nów” i „batorjanów”. Za Batorym opowiedział się cały żywioł polski, a przedewszystkiem szlachta chełmińska.

Zaciekle opozycję natomiast reprezentowały wielkie miasta z Gdańskiem na czele, zwłaszcza te miasta, w których przeważało mieszczaństwo niemieckie.

Specjalną zaciekleść cechuje ustosunkowanie się Gdańska wobec wyboru Batorego. Naskutek intryg gdańskich, sprawa formalnego uznania wyboru przez stany pruskie ustawicznie się przewlekała. Za przyczyną tych intryg, stany pruskie nie miały zastępców w Krakowie na uroczystościach koronacyjnych i na ślubie króla z Anną Jagiellonką.

Tymczasem na Pomorzu odbył się cały szereg zjazdów, mających ostatecznie

usunąć rozdwojenie i dokonać formalnego uznania nowoobranego króla. Zjazdy te jednak skutkiem opozycji wielkich miast wciąż rozjeżdżały się z niczem.

Jednym z najbardziej charakterystycznych dla wrogiej akcji Gdańska był zjazd chełmiński, na którym, po przemówieniu posła królewskiego, sekretarz Gdańska jawnie „zaprotestował” imieniem miasta przeciwko uchwałom stanów, grożąc niedwuznacznie na wypadek „nierozważnych kroków”. Na zjeździe tym jednak cała szlachta bez wyjątku opowiedziała się za uznaniem Stefana Batorego, oświadczając zarazem, że nie myśli ani chwili zwlekać z hołdem i „że nie gdańszczanie, lecz oni gdańszczanom powinni przodować”. Mimo to, i ten zjazd rozszedł się bez rezultatu, a to skutkiem wpływów wielkich miast jak Gdańsk i Elbląg.

Z całej tej akcji było rzeczą widoczną, że Gdańsk wyraźnie dąży do oderwania się od Polski i chciałby najchętniej pociągnąć za sobą całe Pomorze.

Ostatecznie załatwił sprawę zjazd w Lubawie, w którym nie wziął udziału Gdańsk oraz dwa inne namówione przez niego miasta.

Chcąc zmusić oporne miasta do szybkiej decyzji, zapowiedział Batory swój przyjazd do Torunia 4 października na Sejm, tutaj zwolany. Naskutek tego przedstawiciele stanów oczywiście bez Gdańska zebrałi się w Toruniu dnia 25 sierpnia, celem ustalenia ceremonjału przyjęcia. Tymczasem dnia 26 sierpnia dowiedziano się, że król zamierza jeszcze tego dnia odbyć swój wjazd do Torunia, wobec czego stany wyjechały naprzeciw na lewy brzeg Wisły z biskupem chełmińskim na czele.

Entuzjastyczne powitanie usposobiło monarchę bardzo łaskawie. Powitanie króla przez radę miejską odbyło się w Toruniu przy Bramie Żeglarskiej, przyczem na przemowę powitalną odpowiedział za króla kanclerz Zamoyski zapewnieniem, że król zamierza wszystkim obywatelom zapewnić wolność sumienia. Uroczyste nabożeństwo i „Te Deum” w kościele św. Jana zakończyły uroczystość powitania. Podniosły akt ślubowania wierności Pomorza odbył się w kilka dni później. Mieszczaństwo toruńskie hołdowało osobno dnia 1 września.

Pozostał tylko jeszcze „zawsze niewierny i niewdzięczny” Gdańsk, który mimo dobrej woli i pobłażliwości króla dawał stale dowody złej woli. Wyczerpało to w końcu cierpliwość monarchy, który nie mogąc nic wskórać dobrocią, uciec się musiał względem krnąbrnego miasta do środków ostrzejszych.

Kiedy straszak przysnął...

Cicho, półgębkiem, starannie unikając rozgłosu, przemyciły gazety Str. Narodowego na swych łamach wiadomość o pewnym fakcie, który dla i tak poderwanych interesów Stronnictwa bynajmniej nie jest obojętny. Oto w ub. poniedziałek przed sądem państwowym w Rawiczu stanęło trzech „narodowych” działaczy, niegdyś członków OWP, a dziś Związku Młodych Narodowców, oskarżonych o działalność antyrządową, w szczególności zaś o publiczne ciskanie ubliżających obelg i kalumnij pod adresem czynników rządowych. Wyrokiem sądu każdy z tych trzech „bohaterów” (nawiasem mówiąc, tchórzliwie a po niewczasie przed sądem wykrecających się od kary) dostał po 9 miesięcy kary i sporą grzywnę pieniężną. Do wieńca „narodowej” chwały, uwiecznionej tytułem już sądowymi wyrokami za wywrotową i wicherzycielską robotę, przybył więc jeszcze jeden w komplecie innych.

Nie w tem jednak leży przyczyna, dla której „narodowa” prasa na temat tego procesu wolała zachować tak wstydliwą dyskrecję. Ilekroć bowiem dotychczas przed sądem za podobne sprawy stawali „narodowi” molojcy, tylekroć z gazet Stronnictwa podnosił się lament, krzyk i hałas, że oto dzieje się im „krzywda”, że to są ludzie „niewinni”, padający tylko ofiarą szatańskiej złości „sanacyjnej”, która swą niecną intrygą oplątała młodzieniaszków i wpędziła w kabałę zapomocą „doboru świadków i zeznań”. Tym razem jednak — w procesie rawickim — tej finty... zrobić się nie da. Proces sam w sobie był pozornie dość „blahy”, mniejszy od wszystkich poprzednich; ale zato różnił się od tamtych poprzednich tem, że jako ś w i a d k o w i e o b c i ą z a j a c y przeciw oskarżonym „bohaterom” wystąpili w Rawiczu, ich własni dawni koledzy i towarzysze, b. c z ł o n k o w i e OWP.

Tym razem więc niesposób już twierdzić, że to „sanacyjne intrygi” albo „provokacje nie-

znanych sprawców” doprowadziły do skazania „narodowych” wicherzycieli przez sąd. Niesposób jest po niewczasie opowiadać, że to zapewne „sanacja” w swoim czasie wkręcała do rozważanego Obozu Wielkiej Polski jakichś „agentów”, którzy go mieli „od wewnątrz rozsądzać”, jak to „narodowe” czynniki teraz o innych swoich próchnięjących organizacjach opowiadają. Sprawa jest tu zupełnie jasna i niepodlegająca wątpliwościom: — dopóki nad czynnościami członków partii wisiał postrach terroru ze strony obwiepolskich komend szturmowych, dopóty ludzie ci, nieraz wbrew własnemu sumieniu, mieli ze strachu oczy i usta zamknięte wobec wielu, wielu osobliwych spraw, dziejących się pod maską „narodowego” działania. Ale wystarczyło, by się ten straszak partyjnej palki raz złamał i przysnął, — a owe oczy i usta zaczęły się tu i ówdzie otwierać.

Zeznania b. członków OWP, obciążające przed sądem w Rawiczu swych dawnych „komendantów” za ich wywrotową działalność, to rzecz bynajmniej nie „blaha”, ale właśnie przeciwnie: — bardzo z n a m i e n n a. Rzucana bowiem jeszcze jeden snop światła, wyjaśniającego, na jakich-to „ideowych” przesłankach opierała się reklamowana wpiern „zwartość” organizacyjna rozsypanego się dziś „narodowego” obozu.

Ale jednocześnie jest to promień wyświetlający pośrednio także i tę „zagadkę”, dla czego-to właśnie teraz z ust różnych działaczy „narodowych” zbudowanych dziś przeciw swej niedawnej władzy partyjnej, coraz liczniej, częściej i głośniej padają publiczne oskarżenia przeciw dotychczasowym towarzyszom i przywódcom „narodowym”.

Dlaczego? — Oto dlatego, że przestali drzeć przed dawnym postrachem obwiepolskiej palki, którym ich w ryzach dopóty trzymano, dopóki nie przejrżeli, że ta palka jest — t a k ę ę s p r ó c h n i a ł a.

Ofensywa harcersiwa na wszystkie pola pracy

Wódz harcersiwa polskiego — Wojewoda M. Grażyński o bilansie harcersiwa na Jamboree i nowych planach

Bratni nasz organ „Polska Zachodnia” o glosza wywiad z przewodniczącym Zw. Harcersiwa Polskiego Wojewodą Śląskim Michałem Grażyńskim.

Oto co pisze współpracownik tego dziennika o swej rozmowie z wodzem harcersiwa polskiego.

Łapię chwilę za przedni wierzchołek — jak powiada stary Baden Powell i korzystam z momentu odjazdu P. Wojewody Grażyńskiego na kilkudniowy odpoczynek — by dowiedzieć się trochę o harcerstwie, którego Pan Wojewoda jest przewodniczącym.

Jeszcze parę minut do odjazdu pociągu...

Na samo wspomnienie harcersiwa rozjaśnia się zawsze poważna twarz Włodarczyka mi Śląskiej. Tak życzliwie przyjęty prosi o udzielenie odpowiedzi na interesujące mnie pytania. Zdanie samego przewodniczącego to niezawodnie najbardziej autorytatywny sąd o poczynaniach harcersiwa.

— ?

— Jakie znaczenie miał dla harcersiwa polskiego tak liczny jego udział w Jamboree na Węgrzech?

— Wszystkie nasze wystąpienia na terenie międzynarodowym w ciągu ostatnich lat miały na celu zdobycie dla harcersiwa polskiego należnego mu stanowiska w bratnim kręgu skautowym. Uważam że dział nasz w Jamboree na Węgrzech był pełnym powodzenia za kończeniem tej akcji. Świat skautowy poznał naszą wartość i nauczył się nas cenić.

— Czy Druh Przewodniczący — mówię do Pana Wojewody — zadowolony jest z naszej wyprawy na Węgry?

— Oczywiście! Wyprawa przyniosła nam cały szereg pierwszorzędnych sukcesów. I tak 1) wprowadziliśmy poraz pierwszy w historii harcersiwa polskiego naszego kandydata do Międzynarodowego Komitetu Skautowego złożonego z 9 członków. 2) uzyskaliśmy zgodę państw słowiańskich na urządzenie w 1935 r. wszechsłowiańskiego zlotu skautów w Polsce do której przejdzie również w przyszłym roku Biuro Skautów Słowiańskich pod moją przewodnictwem. 3) w zakresie szybownictwa zajęliśmy bez przeczenia czołowe miejsce w ruchu skautowym, co przyznał sam Baden Powell, stawiając nas za wzór innym. Zdobyliśmy też w tej dziedzinie pierwszą nagrodę. Wybiliśmy się zresztą i w żeglarskim, nie mówiąc już o innych sukcesach. Jeśli doda się do tego, że zyskaliśmy na Jamboree ogromną popularność wśród zgromadzonych tam skautów z całego świata, że odnowiliśmy dawną przyjaźń narodów polskiego i węgierskiego, zwracając na siebie uwagę całego społeczeństwa, dalej — twórca udział w Międzynarodowej Konferencji Skautowej, gdzie referaty polskie wzbudziły prawdziwe zainteresowanie i żywą dyskusję, polską inicjatywę w zakresie współpracy pracy skautowej i skautów plastyków całego świata — to przyznać trzeba, że z wyjątków naszej wyprawy w Goedeoeloe mamy prawo być w pełni zadowolonymi. Harcerze w 100 proc. spełnili swoje zadania.

— I jeszcze jedno. Druhu Przewodniczący. Jakie prace zdaniem Druha czekają w najbliższym czasie nasze harcerstwo?

— Na pierwszy plan wysuwa się akcja zwiększenia ilości ośrodków kształcenia starszyzny, instruktorów. Jest to konieczne, aby uniknąć obniżenia tętna i poziomu naszej pracy, przy nieustannym napływie masy młodzieży do harcersiwa. Już w październiku uruchomimy stały ośrodek szkolenia wodzów zuchowców w Nierodzimiu koło Skoczowa. Pracujemy również nad stworzeniem drugiego obok Bucza, centralnego ośrodka kształcenia starszyzny harcerskiej.

Poza tem czeka nas wielkie zadanie wykończenia programów pracy. Trzeba przepro-

wadzić ich zróżnicowanie według wieku i środowiska, kładąc szczególny nacisk na potrzeby pracy na wsi.

W naszej działalności międzynarodowej musimy w dalszym ciągu rozbudowywać uzyskane sukcesy. Trzeba będzie opracować programy kursów i obozów międzynarodowych, oraz wymiany skautów po myśli naszych referatów i wniosków zgłoszonych przez nas a przyjętych na Konferencji Międzynarodowej w Goedeoeloe. Dalej — jeżeli chodzi o zagranicę — to czeka nas wielki wysiłek objęcia w ramy harcerskie młodzieży polskiej zagranicą. W pracy na tym odcinku przygo-

tujemy teren przez systematyczne szkolenie kierowników na organizowanych kursach.

W końcu musimy rozpocząć bezwzględne przygotowanie do Wszechsłowiańskiego Zlotu Skautów na rok 1935. Słowem — poprowadzimy ofensywę na wszystkich polach pracy.

Chciałem jeszcze zapytać o coś... ale po ciąg leżący dotąd, jak ogromnych rozmiarów wąż powoli ruszył. Ledwie zdążyłem podziękować za rozmowę, a już uwiózł pierwszego harcerza Rzpłitej w świat po zasłużony i potrzebny odpoczynek przed dalszą pracą dla Polski która idzie...

P. premier Jędrzejewicz wśród sportowców



Pan Prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz w otoczeniu drużyn sportowych Łotwy, Estonii i Polski w czasie zawodów w Wilnie w dniu otwarcia Targów Północnych.

Goebbels w Gdańsku

Hurrapatriotyczna uroczystość „wszechniemiecka” w Wolnym Mieście

Onegdaj wieczorem, odbyły się w Gdańsku z okazji przejazdu uczestników niemieckiego rajdu samochodowego do Prus Wschodnich wielkie manifestacje narodowo-socjalistyczne na Wierbińskich, w których brało udział około 2000 samochodów i motocykli. Na placu ustawione były ponadto bojówki hitlerowskie, które wraz z tłumami ludności oczekiwały przybycia ministra propagandy Rzeszy dr. Goebbelsa.

Na trybunie honorowej znajdowali się m. in.: wiceprezydent senatu Greiser, senator Wierciński oraz niemiecki konsul generalny v. Thermann. Po przybyciu ministra Goebbelsa, wygłosił przemówienie wiceprezydent senatu Greiser, który m. in. oświadczył, że Gdańsk widzi w przybyciu przedstawicieli wszystkich ziem niemieckich do Gdańska dowód zrozumienia i wśród obywateli Rzeszy, że Gdańsk, aczkolwiek odłączony wbrew swej woli od Rzeszy, jest miastem niemieckim i pragnie swój niemiecki charakter utrzymać. Narodowo-socjalistyczny senat gdański — mówił dalej Greiser — zainicjował politykę mającą na celu przeko-

nanie opinii Europy, a nawet i świata, że Niemcy narodowo-socjalistyczne pragną pokoju. Ta polityka dąży do stworzenia normalnych stosunków z sąsiadem na tej podstawie, że obydwie strony będą respektowały narodowości strony przeciwnej.

Po tem przemówieniu zabrał głos minister Goebbels, który po przedstawieniu założeń ideowych narodowo-socjalistycznego rządu, zaznaczył, że poprzednie rządy niemieckie odczuwały wstyd niemiecki mimo swych przeciwnych twierdzeń i słów, jako balast, który państwo niemieckie w bliższej, lub dalszej przyszłości musiałoby odrzucić. Obecny rząd niemiecki opiera się w przeciwieństwie do tego na przekonaniu, że całość ziem niemieckich tworzy jednostkę nierozdzielalną, przyczem granice przetrzymuje Niemiec nie są „granice państwa dynastycznego, lecz granicami zakreślonymi przez niemieckie potrzeby życiowe”. „Rząd Rzeszy dąży do pokoju — mówił min. Goebbels — jednak do pokoju honorowego, opartego na zrozumieniu potrzeb i właściwości niemieckich

Uczestnicy rajdu niemieckiego nadużyli polskiej kurtuazji

Z imprezy sportowej uczyniono imprezę propagandową o zgoła niedwuznacznej tendencji

Uczestnicy niemieckiego rajdu automobilowego do Prus Wschodnich, którym władze polskie poszły w dalekoidący sposób na rękę, zezwalając nie tylko na swobodny przejazd przez teren Pomorza, lecz ponadto czyniąc różnorodne udogodnienia natury granicznej i komunikacyjnej, nadużyli w sposób niedopuszczalny polskiej kurtuazji i lojalności, wyzyskując okazję dla celów, nic wspólnego ze sportem niemieckich.

Ze wszystkich stron Pomorza, którzy przejeżdżali samochodami niemieccy, napływają wiadomości o prowokującym uczuciu polskie zachowaniu się uczestników rajdu, nacechowanym tendencją agitacyjną na rzecz Niemiec i obecnego reżimu niemieckiego. Pomijając już fakt, że pomorska mniejszość niemiecka, o „lojalności” której w stosunku do Polski mamy wyrobioną opinię, witała przejeżdżających gości z „Waterlandu” na modę hitlerowską, za co ze swej strony uczestnicy raj-

du odwzajemniali się jej w sposób identyczny, wnosząc okrzyki „Heil Hitler!” i t. p. — warto przytoczyć fakty, ilustrujące zachowanie się automobilistów w stosunku do ludności polskiej, którą również usiłowano odpowiednio zaagitować, używając do tego najrozmaitszych sposobów. Tak np. w przejeździe uczestnicy rajdu zaopatrywali się obficie w słodycze, cukierki i t. p. i później po wsiach rozdawali je zebranej dzieciarni, a nawet dorosłym, czyniąc to oczywiście z odpowiednim spręparowaniem komentarzami. Wobec ludności polskiej postępowano ogólnie, stwarzając jedynie pozór błogostanu, panującego w Niemczech pod rządami Hitlera, miejscowym Niemcom natomiast mówiono całkiem otwarcie o bliskim „wyzwoleniu ich z polskiej niewoli”. Kilka takich wypadków zaobserwowano i zanotowano, co pozwala sądzić, że było ich znacznie więcej i że rajdu użyto całkiem wyraźnie dla celów propagandy niemieckiej na Pomorzu.



Pod znakiem swastyki I PROCESY NIEMIECKIE SĄ „KOLOSSAL”.

W Bremie rozpoczął się wielki proces przeciwko braciom Lahusen, dyr. koncernu włókienniczego Nord-Wolle, oskarżonym o szereg sprzeniewierzeń na sumę 1 miliona marek. Proces zakrojony jest na wielką skalę i wzbudza wielką sensację. Akt oskarżenia zawiera 500 stron, a akty sprawy ponad 10.000. Przesłuchiwanie oskarżonych zajmie około 2-3 tygodni czasu.

ZORGANIZOWANA PANIKA.

W Berlinie otwarto w obecności przedstawicieli władz miejscowych w centrum miasta schron wzorowy przeciwko atakom lotniczym. Schron urządzone jest według najnowszych wymagań techniki. W przemówieniu inauguracyjnym podkreślono, że w każdym domu powinien znajdować się podobny schron. Na ulicach miasta rozlepiono odezwy, wzywające mieszkańców do współpracy przy urządzeniu podziemi i piwnic, celem przygotowania ich do obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

KRONPRINZ NA POGRZEBIE POSSA.

W Berlinie odbył się uroczysty pogrzeb lotnika Reinholda Possa. Za trumną szła wdowa po lotniku, prowadzona przez kronprinza.

MILITARNY TANNENBERG.

Prasa sowiecka, donosząc w obszernych depeszach o uroczystościach niemieckich w Tannenbergu, nazywa je w tytułach uroczystościami wybitnie militarne, wymierzonymi przeciw Polsce.

PRAWOMYŚLNA KŁAJPEDA.

Donoszą z Kowna, iż w kołach politycznych wyrażany jest wielki niepokój i niezadowolone z powodu udziału w uroczystościach pod Tannenbergiem przedstawicieli dyrektorjatu kłajpedzkiego. W Kownie komentując krok dyrektorjatu jako wyrażenie zaakcentowanie przyjaźni w stosunku do Niemiec i jako wrogię ustosunkowanie się do państwowości litewskiej. Rząd kowieński ma w najbliższym czasie rzekomo odpowiednio zareagować na nielojalne posunięcie dyrektorjatu kłajpedzkiego.

ze strony innych, których potrzeby i właściwości ze swej strony chce respektować. W świecie szerzy się w dalszym ciągu propaganda antyniemiecka, zainicjowana przez międzynarodowe żydostwo, które straciło w Niemczech swoją domenę, pragnące obecnie zdobyć Niemcy od zewnątrz.

Manifestacje zakończyły się odfektowaniem niemieckiego hymnu narodowego i hitlerowskiej pieśni bojowej „Horst Wessel Lied”. Bezpośrednio potem uczestnicy rajdu udali się w dalszą podróż.

Rocznica wielkiego Króla — w radio

Dnia 31. 8. w 400-tą rocznicę urodzin wielkiego króla Polskiego Stefana Batorego, Polskie Radio transmituje z Wawelu o godz. 9.30 uroczystą Mszę św. celebrowaną przez J. E. kardynała prymasa Węgień, oraz o godz. 18.05 nadaje radiostacja warszawska odczyt p. Karola Koźmińskiego, który opowie o „Młodych latach króla Stefana”, księcia Siedmigród. Wreszcie o godz. 19.30 rozgłoszenie radjowe transmitują z Krakowa z Teatru Miejskiego uroczystą Akademię w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Bodaj cię leczył hitlerowski doktor“

Reforma hillerowska obejmie także lekarzy i pacjentów

W tych dniach odbył się w Berlinie zjazd hitlerowskich lekarzy na którym postawiono wniosek, niejednokrotnie już wysuwany w prasie aby w przyszłości chorzy ni mieli prawa dowolnie wybierać swych lekarzy (!) Wedle projektu tego każdemu lekarzowi w poszczególnych dzielnicach przydzielili się kilkaset ludzi. Z tych każdy w razie choroby udać się może tylko do tego a nie do innego z lekarzy. Zamiast doktorów służbę zdrowotną pełnić będą urzędnicy zdrowotni, gdyż odtąd lekarze niemieccy będą takimi urzędnikami bowiem. Odpowiedzialne czynniki oświadczyły, że zawód lekarski nie może być uważany za zawód wolny, ale za „służbę dla zdrowia ludu“.

Na miejsce dotychczasowej społeczno-hygienicznej akademii tworzy się państwową akademię lekarską, która ma dawać uzupełniające wykształcenie krajowym, komunalnym i szkolnym lekarzom, jakoteż lekarzom zakładów użyteczności publicznej. W szkole tej lekarze mają być „wtajemniczeni w swe posłannictwo“. Plan naukowy ustanowi oczywiście „Fuehrer“ który też decydować będzie o przyjęciu kandydata. Decydujące będzie pochodzenie. Niearyjczyk nie może być przyjęty do szkoły.

W półoficjalnych informacjach o działalności państwowej akademii lekarskiej mówi się dosłownie, dotychczas poszczególni obywatele byli dla lekarza i urzędnika lekarskiego ośrodkiem działania. Lekarz chciał zapewnić sobie dobrobyt materialny. Z tego wynikła walka wszystkich przeciw wszystkim, podczas gdy szerokie warstwy cierpiały nędzę. Obecnie dla całego świata lekarskiego wylaniają się za pełnie nowe zadania. Zawód lekarski musi być czemś silniejszym niż zawód wolny, musi być zatrudnieniem, które ma służyć zdrowiu ludu w publiczności.

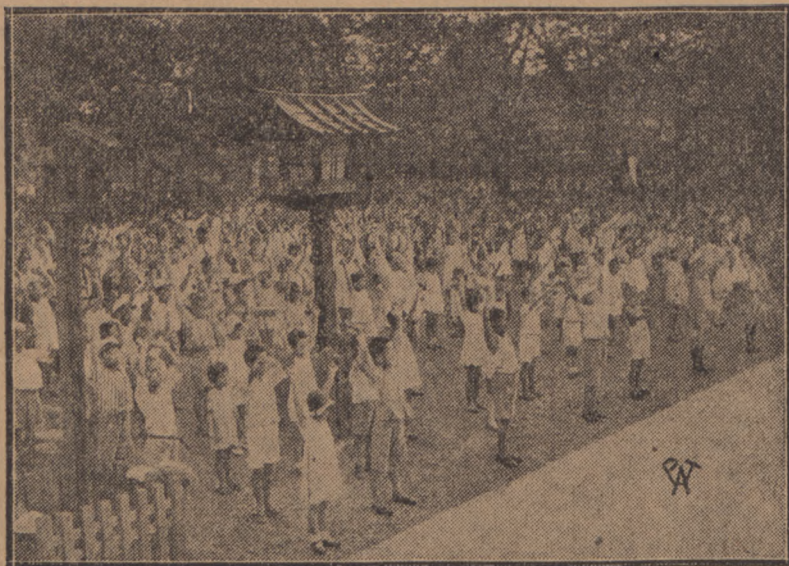
Nasuwa się pytanie, jak się wobec tego ukształtuje na przyszłość stosunek pomiędzy chorym a lekarzem? Czy będzie to decydować „prawomyślność“ i nos chorego, którego będzie „warto“ czy „nie warto“ leczyć, lub przymusowo wysterylizować czy skastrować. Czy wobec przyszłego „urzędnika zdrowotnego“

go“ wszyscy potrzebujący pomocy lekarskiej będą równi bez względu na to czy będą mogli zapłacić honorarium czy też nie? Czy „urzędnik zdrowotny“ również chętnie pójdzie z pomocą lekarską do bezrobotnego jak i wysokiego dygnitarza Trzeciej Rzeszy? Bezrobotni zapewne z zadowoleniem powitaliby zmianę w tym kierunku. Lekarzom jednak musi ktoś wynagrodzić opiekę lekarską.

Dzisiaj lekarze niemieccy są zastraszeni i boją się przemówić. Trzeba jednak słyszeć tych lekarzy gdy w zamkniętych kółkach roz-

mawiają pomiędzy sobą, trzeba słyszeć ich ironiczne uwagi i rady aby hitlerowskie Niemcy chociażby na wzór chiński wyplacali lekarzom honorarium tylko wtedy, jeśli w swym okręgu nie mają chorych. Niektórzy złośliwcy z pomiędzy lekarzy nawet zalecają aby lekarz, którego sztuka lekarska zawiedzie był zbity na kwaśne jabłko, jak to ma miejsce wśród dzikich plemion. Są też i pacjenci, którzy ostro krytykują przygotowywane plany i słusznie mówią, że w Trzeciej Rzeszy może go rzej będzie być pacjentem niż lekarzem.

Nowe zastosowanie radja w Japonji



Radjo znalazło ostatnio w Japonji nowe zastosowanie, mianowicie przy lekcjach gimnastyki. Na zdjęciu gimnastyka japońskiej dziatwy szkolnej pod komendą i przy dźwiękach, nadawanych przez Radjo.

Imieniny królowej Wilhelminy święto narodowe Holandji

Wśród panujących jeszcze obecnie nielicznych monarchów jest tylko jedna kobieta. Jest nią królowa Holandji, Wilhelmina (Helena Paulina Marja) Orańska, która święci w dniu 31 sierpnia r. b. 53-ą rocznicę swych urodzin. Dzień ten obchodzony jest w Holandji jako święto narodowe.

Królowa Wilhelmina jest córką króla Wilhelma III. Orańskiego, który zmarł w r. 1890. Koronacja Wilhelminy odbyła się jednak dopiero w r. 1898, po dojściu młodocianej następczyni tronu do pełnoletności. W 3 lata potem królowa Wilhelmina poślubiła księcia Henryka Mecklemburg-Schwerin.

Holandja, wierna idei pokoju, zachowała neutralność w czasie wojny światowej, dokonawszy natomiast „podboju“ nowych ziem wyżej wspomnianą pracą. Tym pokojowym podbojem jest uzyskanie nowych terenów uprawnych i nieskalanych drogą zasypywania zatoki Zuidersee.

Jeszcze łacińska nazwa tej zatoki Lacus Flevo (Jezioro Flevo), dowodzi, że był tu w odle-

głych czasach rodzaj jeziora, oddzielony pierścieniem lądowym od Morza Północnego i Oceanu Atlantyckiego. W r. 1287 północne wybrzeża jeziora Flevo zostały zerwane i zmyte falami morskimi, i wtedy to wysunął się rząd wyseppek pomiędzy dzisiejszą północną Holandją i Fryzją. Oddawna już inżynierowie holenderscy planowali osuszenie wód, które wdarły się w ląd holenderski. Plany te urzeczywistnia wreszcie królowa Wilhelmina, podpisując w dniu 14 czerwca 1918 r. dekret o osuszeniu jeziora Zuidersee. Prace, związane z tym potężnym planem, zostały więc rozpoczęte jeszcze w tym okresie, kiedy na świecie szalała wojna. Roboty zakreślone są na 24 lata, roczny ich koszt wynosi 10 milj. guldenów. Owocem tych prac ma być zdobycie 220,000 ha nowego lądu.

Osuszenie jeziora Zuidersee zapoczątkowało inne analogiczne olbrzymie prace w Europie: osuszenie bagien pontyjskich w Italji i błot pińskich w Polsce.

Angielka na czele zbuntowanych szczepów berberyjskich

Podjęta przez kolonjalne wojska francuskie akcja pacyfikacyjna w obszarze Górnego Atlasu rozwija się planowo. Jeden z przywódców zbuntowanych szczepów arabskich w Marokko Said Skounti poddał się ze 106 rodzinami generałowi Giroud.

W ten sposób zlikwidowano jedno z najbardziej zaciętych środowisk oporu w Górnym Atlasie.

Z racji toczących się walk przeciwko szczepom berberyjskim donosi dziennik „L'Odre“, że na czele jednego z powstańczych oddziałów walcząca Angielka 36-letnia Helen Parsons, córka kupca z Bronfield, posiadającego liczne filje w Marokko. W czasie jednej z wycieczek w głąb Marokka w r. 1920, 23-letnia wówczas miss Helen została uprowadzona. W czasie swej niewoli poznała szeika jednego ze szczepów berberyjskich i po przejściu na mahometanizm została jego żoną. Po śmierci szeika, który zginął w jednej z bitew stanęła na czele walczącego szczepu.

Humor

JEDNA NOGA

Niedawno byłem taki chory, że oddałem biednym wszystkie moje buty z jednej nogi. Przecież byłem jedną nogą na tymym świecie.

CZY MOŻNA?

— Czy mogę panią pocałować, panno Maniu?
— Nie wiem. Wygląda pan tak, jakby pan mógł...

Z JEDNEGO TALERZA

Gość (w restauracji): — Dlaczego ten pies przez cały czas obiadu siedzi koło mnie.

Kelner: — Pan dostał talerz, na którym on zwykle jada.

OSTATNI RAZ

— Panie, ostatni raz pytam pana: Odda mi pan pieniądze?

— Ostatni raz? Chwała Bogu, bo mnie to już zaczynało nudzić.

W NOWYCH NIEMCZECH

— Moja droga, cztery razy na tydzień marchewka do obiadu, trochę za dużo tego dobrego. Czy nie możesz dostać innych jarzyn?

— Powiedziałeś przecież, abym kupowała tylko krajowe produkty, a na targu znajdują się francuskie szparagi, hiszpańska cebula itd.

ŚLUSZNE PYTANIE

Szef do niezbyt gorliwego pracownika: — Czy miał pan już jakiś wypadek podczas pracy?

Pracownik: — Nie. Ale dlaczego pan o to pyta?

Szef: — Ponieważ obawia się pan tak roboty.

WŁAŚCIWIE POCO?

Do komisarjatu policji wpada wśród nocy jakiś zdyszany jegomość.

— Panie przodowniku! Żona wyszła rano z domu i do tej pory jeszcze nie wróciła. Tu jest jej fotografia. Niech panowie rozpoczną poszukiwania. Musicie mi ją koniecznie znaleźć!

Przodownik ogląda fotografię i powiada: — A właściwie poco?

400 mil samolotem dla operacji

Bohaterski lekarz polski na Alasce

Dr. A. Walkowski z Detroit uważany jest obecnie w Alasce za bohatera tych podbiegunowych okolic. Polski ten lekarz, ukończywszy studia medyczne na uniwersytecie Ann Arbor w stanie Michigan, osiadł w miasteczku Anchorage w Alasce. Niedawno dokonał on 400-milowej podróży samolotowej na odległą wyspę Kodiak, gdzie dokonał operacji wycięcia wyrostka robaczkowego, poczem przewiózł chorego do Anchorage. Dr. Walkowski posiada własny samolot, którym jeździ do swoich chorych, rozrzuconych na olbrzymich przestrzeniach.

W mglistym Albionie

(Korespondencja własna z pokładu ss. „Polonia“)

Piętnaście godzin drogi morzem, znów in-nem. Zielono-bronzone rozciągające blaski. Kilkagodzinny przejazd przez port londyński, długi na 37 km., wreszcie zatrzymujemy się w przystani Greenwich Pier. Oglądamy potężne urządzenia portowe, umożliwiające dokonanie przeladunku 55 milionów ton rocznie.

Po zalatwieniu formalności wjeżdżamy do miasta. Ale do „City“ pozostaje jeszcze około 1 i pół godziny jazdy. Ogromne miasto oszalała, zdumiewa. Przebywamy dzielnicę robotniczą 8 km. długą, informowani przez polskich przewodników o doli angielskiego robotnika, który mimo niezłych zarobków (2 funty, t. j. 60 zł tygodniowo), pozbawiony jest wszelkiego zabezpieczenia w wypadku utraty pracy i borykać się musi z trudnościami głównie mieszkaniowymi. W jednym pokoju mieszka nieraz 7-8 osób. Ceny mieszkań bardzo wysokie; w dzielnicę arystokratycznej dochodzą do 20 funtów tygodniowo.

Powietrze przepelnia dym i sadza. Dość powiedzieć, że gmachy publiczne i kościoły, których jest w Londynie około 140, corocznie poddawane są oczyszczaniu, na wszystkich jednak znać warstwy pyłu i sadzy. Razi to ogromnie w dzień słoneczny. Upał dokucza tak, że nawet flegmatyczny policjant skarży się na żarąco, mimo, że nie nosi ani pasa ani bagnetu

Oglądamy z zewnątrz Buckingham Palace, gdzie obecnie mieszka król. Podziwiamy pomnik Alberta, męża długowiecznej królowej Wiktorji, artystycznie niezbyt udany, imponujący jednak bogactwem wszystkich metali świata, w nim zawartych.

W tej wstępnej przejażdżce zatrzymujemy się przed ambasadą polską, wystawioną kosztem 30,000 funtów i zajmującą 60 pokoi. — Specjalnie starałem się zapamiętać wygląd gmachów, w których obradowała Konferencja Ekonomiczna. Ale nie udało mi się, gdyż są dziwnie jakoś bez wyrazu. To jest mam na myśli gmachy. Do osobliwości Londynu należy „Hyde Park“ czy raczej „Ohyda park“, jeśli wziąć pod uwagę ilość a zwłaszcza jakość zieleni, zadymianej ustawicznie przez sznury aut, przecinających w różnych kierunkach ten rezerwat wątpliwej wartości przyrody, będący mimo wszystko rajem zwłaszcza dla dzieci londyńskich.

Do innych, pomniejszych już osobliwości stolicy Anglii należy niewątpliwie cmentarz dla psów, z których każdy ma swój pomnik, lub małe domek Nr. 10 wciśnięty między dwa ogromne gmachy, który pewna arystokratka każe zbudować dla swej służącej, by tylko nie mieszkać z nią pod jednym dachem. Ktokolwiek znajdzie się w Londynie, nie-

chaj spieszy oglądać zmianę warty gwardji królewskiej, której żołnierze bardzo dobiegani, choć nie malowani, pocą się w swych niedźwiedzych, straszliwych rozmiarów czapkach i staroświeckich barwnych uniformach.

Zwolna poczynamy orjentować się nieco w kłębawisku potężnych ulic, z których np. Oxford Street obejmuje tylko 10,000 numerów.

Słynny plac Trafalgar Square lśni morzem światła. Wsiadamy, by pokrzepić się nieco i kupić owoców. Przy okazji wszczynamy rozmowę z sympatycznym Irlandczykiem, który przekonawszy się, że nie jesteśmy Niemcami i nie lubimy Hitlera, oraz że jesteśmy katolikami, ożywia się i oświadcza, że zna Marsz. Piłsudskiego, że podoba mu się polski język, choć słowa nie rozumie.

Nastroj coraz weselszy, coraz bardziej beztroski. Ale przed jedną ze świątyń widzimy tłum ludzi. To bezrobotni udający się do kościoła... na nocleg.

Pozostałe dwa dni spędzamy na zwiedzaniu zabytków i wnętrza. Odważamy się na wycieczkę samodzielną, pełną trudności i walki z językiem i rozmiarami miasta. Ale od czego mnogie środki komunikacji z koleją podziemną na czele, do której samo zejście ruchomymi schodami bawi nas wielce. A Anglijcy bawią się nami. I nie szczedzą czasu na żmudne objaśnienia.

W ramach programu wycieczki zwiedziliśmy dużo. Angielski Wawel Westminster Abbey, starożytny zamek Tower i niesamowite w nim

pamiętki, jak np. miejsce egzekucji żon królewskich, Bramę Zdrajców.

Katedra św. Pawła to największy kościół na świecie po rzymskim św. Piotrze. Wreszcie British Muzeum, największe na świecie, w którym dokładnie zwiedziłem tylko dział mumij z przed 3 i 4 tysiący lat pochodzących — mimo to świat nie zachowanych. Dość powiedzieć, że na jednym z okazów zachowały się jeszcze tu i ówdzie włosy na głowie.

Z zewnątrz tylko oglądamy ogromne gmachy Parlamentu, poczem udajemy się na „lunch“ do pierwszorzędnego lokalu „Strand-Palace“ naprzeciw znanego Savoy'u.

Wreszcie wieczorem w dniu 28 lipca „Polonia“ gromadzi znów swoje „dzieci“ i rusza w podróż powrotną, już nie przerywaną, by po około 65 godz. jazdy zawinąć do portu w Gdyni.

Przy wyjeździe z Londynu miał miejsce wesoły epizodyk. Oto odbijamy już od brzegu, gdy tymczasem na malej łódce żeglują ku nam ostatnia, mocno zapóźniona pasażerka, przerażona i obiadowana paczkami. Czyż można zostawić ją na obcej ziemi? Idzie w ruch dra binka sznurowa, po której jednak tylko marynarzom nie nowina się wspiąć. A więc dla ochrony spuszczaamy linę, którą marynarz angielski przewiązuje nieszczęsną damę, zmuszoną następnie do żmudnego wspinania się po wielce wykreślonej drabince. Trzaskają „Kodaki“, uwidaczniając tę chwilę i rzęście brawa nagradzają „dzielną“ pasażerkę. a w gazetce okręto-

Wśród bezmiarów oceanów

Kilka słów o dzielnych yachtsmanach z Gdyni

W ostatnich dniach cała prasa polska i zagraniczna podała depesze o losach śmiałej wyprawy żeglarskiej, którzy na małym yachcie „Dal” przedsięwzięli niesłychanie trudną i niebezpieczną podróż przez Atlantyk i obecnie znajdują się już w wybrzeży amerykańskich.

Nie wszystkim wiadomo, że załogę „Dalu” tworzą gdynianie, którzy plan tego śmiałego reisu opracowywali na miejscu. Jeden z oficerów marynarki handlowej, który początkowo również należał do tej „ekipy” żeglarskiej, lecz później z powodów od niego niezależnych zrezygnować musiał z tej emocjonującej wyprawy, opowiada o podróży „Dalu” co następuje: „Polski yacht „Dalu”, który 27 bm. dotarł do Wysp Bermudzkich, jest własnością porucznika 27 p. ul. Bohomolca. Yacht kierowany jest przez absolwentów Szkoły Morskiej poruczników marynarki handlowej Witkowskiego i Świechowskiego.

W czasie trzechletniego pobytu w Szkole Morskiej — opowiada nam nasz rozmówca — interesowaliśmy się nie tylko sprawami związanymi z żeglugą i handlem morskim, snuliśmy też wiele marzeń i planów, pragnąc jak najlepiej przysłużyć się polskiemu morzu.

Pragnieniem Jana Witkowskiego, Jerzego Świechowskiego i mojem, było odbycie podróży morskiej dookoła świata yachtem żaglowym, celem propagowania Polski zagranicą i udowodnienia czynem, że oficerowie polskiej marynarki potrafią dowodzić nie tylko dużymi okrętami, ale i na małej łodzi przepływać oceany. Oprócz tego powodowało nami, jak i zresztą innymi kolegami z naszego kursu, umiłowanie szerokich przestrzeni, walki z siłami żywiołów i chęć przycgód.

Podczas naszej praktyki morskiej na statku żaglowym „Lwów”, nieraz omawialiśmy sprawę przepłynięcia Atlantyku na małej łodzi żaglowej. Postanowiliśmy tego dokonać. Zwróciliśmy się do prof. F. A. Ossendowskiego z prośbą o poparcie naszego planu na łamach prasy — co też prof. Ossendowski uczynił, polecając w szeregu artykułach los pierwszej polskiej wyprawy naokoło świata, materialnemu wsparciu społeczeństwa.

Niestety z powodu braku pieniędzy plan ten nie został zrealizowany. Uczekując lepszych czasów, pływaliśmy na statkach polskich i francuskich. Witkowski tymczasem został instruktorem w Ośrodku wychowania morskiego w Gdyni, gdzie przez dwa lata szkolił polskich yachtsmanów. Tam też poznał por. 27 pułku ulanów, p. Bohomolca, zamilowanego żeglarza, który podjął myśl przepłynięcia Atlantyku i postanowił ją zrealizować. W tym celu kupił yacht ośmiotonny, któremu nadał romantyczną nazwę „Dal”.

Przez całą zimę panowie Bohomolec, Witkowski i Świechowski remontowali

wej ukazuje się nazajutrz świetna karykatura. Rozpoczynamy znów przemilę życie okrętowe.

Należy się największe uznanie dla całej załogi okrętowej, której wysiłki i praca poza sprawami kierowania i utrzymania statku, streszczały się w bezustannej trosce o wygodę i zabawę pasażerów.

Dość wymienić szereg atrakcyj, jak dancin-gi, bary, wycieczki konne, konkursy tańca i strzelania, kino, wreszcie możliwość zwiedzania maszyn okrętowych i w końcu wspaniałe wieczory kapitańskie.

Trudno nie wspomnieć o wykwińskiej kuchni, wysokim poziomie higieny na statku i troskliwej opiece lekarskiej. Ale najważniejsze to wrażenia i korzyści duchowe, jakich dozna każdy, kto wybierze się w prawdziwą podróż morską, na polskim okręcie pod polską banderą.

Na zakończenie pozwalam sobie wykorzystać słowa p. wicemarszałka Sejmu Stanisława Cara, współczesnika wycieczki, który w mowie wygłoszonej na wieczornej kapitańskim zwrócił uwagę na pewnego rodzaju nieścisłość powiedzenia, że chcemy mieć Polskę od morza do morza. Nie, my chcemy Polskę nie tylko do morza, ale z morzem, na którym czujemy się tak dobrze jak i na lądzie. — To morze, ułatwiając nam dostęp wszędzie, pozwala patrzeć, porównywać i oceniać nie tylko obce ale i nasze zdo-bycze, stając się przez to ważkim czynnikiem wzmoczenia miłości Ojczyzny.

Zbigniew Rynduch

yacht, szyli żagle, sporządzali zapasowe szoty, fały i halsy, szykując się do długiej i niebezpiecznej wyprawy.

W dniu Zielonych Świątek wypłynęli, żegnani przez rodzinę i przyjaciół marynarzy. Pragnęli uniknąć rozgłosu, bo nieznając właściwości yachtu, nie wiedzieli czy dotrą do celu, którym był New-York —

a potem może i Japonja, Indje, Afryka..

Wypłynęli w dal i dotarli szczęśliwie do Wysp Bermudzkich. Chociaż do celu już niedaleko, bo tylko 600 mil, to jednak czekają ich jeszcze ciężkie zmagania z wichurą i falą sztormową. — Życzymy im szczęśliwej podróży.

Niemowa-poganiacz i związany obłąkaniec

Czy nowa ofiara swastyki?

Przed paru dniami przyprowadzono do sądu śledczego w Poznaniu tajemniczego jakiegoś osobnika którego ujęła straż graniczna w powiecie kępińskim, w miejscowości Wielki Buczek, w chwili gdy przekraczał polsko-niemiecką granicę. Prowadził on z Niemiec do Polski na sznurze... młodego człowieka o związanych rękach i poganiał go ustawicznie kijem.

Gdy strażnicy pochwycili osobliwą tę parę okazało się, że „poganiacz” jest niemowa, związany zaś — obłąkanym.

Chorego umysłowo umieszczono w Kępie niemowę zaś przewieziono do Poznania.

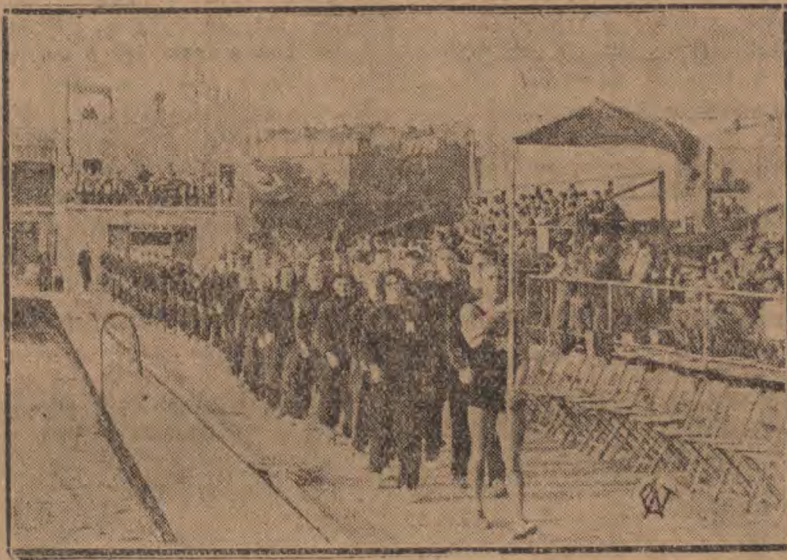
Sędzia śledczy miał niemal kłopot z osobliwym więźniem, z którym niepodobna się było dogadać: Zazwyczaj specjalistę, który go stami usiłował porozumieć się z tajemniczym

gościem z Niemiec.

Na widok narysowanych barwnymi kredkami chorągwi państwowych polskich i niemieckich, niemowa mrużąc coś niezrozumiale uśmiechnął się i pokazał rysunek przedstawiający chorągiew niemiecką. Widać więc z tego że jest Niemcem. Po długich, mozolnych badaniach stwierdzono ostatecznie, że jest on szewcem, mieszka w Niemczech, blisko wielkiego miasta i posiada małe gospodarstwo. — Ma żonę i dwoje dzieci. Obłąkanego, którego prowadził na sznurze mieli związać wedle jego skomplikowanych zeznań — hitlerowcy. Ustawicznie bowiem wskazywał na znaki swastyki i na helm. Nie wiedział on wcale o tem że przekroczył granicę polską.

Cała ta sprawa przedstawia się niezwykle zagadkowo i tajemniczo.

Mecz pływacki Polska — Czechosłowacja



Na stadionie pływackim „Legia” rozegrany został mecz pływacki Polska—Czechosłowacja, który zakończył się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej w stosunku 58:44. — Na zdjęciu zawodnicy czechosłowaccy podczas defilady

Lekcje wersalskich manier

Niech pan najpierw połyka!

Pismo „Uhu” zamieszcza szereg wskazań dotyczących się postępowania dobrze wychowanego młodego człowieka w sytuacjach drażliwych i delikatnych. Wskazania ujęte są w formę odpowiedzi na pytania: „co pan zrobi jeśli itd.?”

Gdy pan domu nieszczęśliwym trafem wy-leje panu na nowe spodnie szklankę wina? — niech pan powie: — Tysięczne dzięki, pani! Ja skwa poprostu maie zalewa swoją gościnnością.

Gdy pan papierosem wypalił dziurkę w kosztownej makacie? — Niech pan coś na to po-staw i niech pan nie mówi.

Gdy jedzenie było bardzo złe i pana się pytają, jak smakuje? — Niech pan powie, że zna wszystkie kuchnie świata, ale takiego jedzenia nigdzie jeszcze nie było.

Gdy pan znajdzie w zupie włos? — Niech pan się zapyta, do kogo on należy, i niech go pan zwróci właścicielowi.

Gdy pan zauważy, że nie jest odpowiednio ubrany? — Niech pan tego nie zauważy.

Gdy pan tak głośno kłótnie, że wszyscy się za panem oglądają? — Niech pan przeprosi, tłumacząc, że pradiadek panski był trębaczem w gwardji i że pan jest dziedzicznie obciążony.

Gdy panu 6 letni syn domu zrujnuje nowy złoty zegarek? — Niech pan się cieszy jak o-pętany i stwierdzi o dobrego chłopaka niezwy-kły talent na technika.

Gdy pan przez nieostrożność zbil jedyny kosztowny wazon? — Niech pan głośno powie że Bogu dzięki rzecz ta w tym domu żadnej roli nie odgrywa, a gospodarze będą się tylko dumnie uśmiechali.

Gdy pan ma katar, ale zapomniał zabrać

chusteczkę? — Niech się pan wystara o małą serwetkę.

Gdy się pana zapyta o coś pańska towarzyska przy stole, a pan właśnie ma usta pełne: — Niech pan najpierw połyka to jest wż niejsze. Dama nie ucieknie!

Gdy pan taie drób i w końcu kawalek z elegancją wpada na kolano sąsiadki? — Niech pan powie: Widzi pani lotu ptaka nie nie po-wstrzyma

Gdy pan nie wie, do czego służą różne części nakrycia? — Niech pan ostatni zacząć jeść.

Co pan robi za minę, gdy panu gospodarz opowie o śmierci swej teściowej? — Niech pan się nauczy jednym okiem śmieć a drugim płakać.

Gdy panu gospodarz opowie jakiś dowcip, który pan zna od lat dziecięcych? — Niech pan się śmieje, aż pan nie dostanie kurczów. Gdy panu do leguminy podadzą sól? — Widocznie panuje tu taka moda, niech pan więc je nożem, ale niech pan go nie zostawi za długi w ustach.

Gdy pan zauważy, że nie życzą panu jedzenia? — Niech pan dopiero wtedy przesta-nie jeść, gdy się już panu odbija.

Toruń na kliszy argentyńskiej

Z okazji 700-lecia założenia miasta Torunia, najpoważniejszy dziennik argentyński „La Prensa” w jednym z dodatków ilustrowanych zamieszcza szereg zdjęć fotograficznych miasta Torunia, podając jednocześnie krótki rys historyczny dziejów tego miasta.

To nie dla pani!

Moda dla starszych osób

Naturalnie jak sam tytuł wskazuje, artykuł poniższy nie jest przeznaczony dla pani, piękna Czytelniczko! Chodzi tu bowiem o modę... dla starszych osób... Wyraźnie: starszych. „Osoba” zaś starsza, tak zwana „starsza pani” jest jak wiadomo zupełnie na wymarcu, tak jak żubry w puszczy białowieskiej. „Osób” w nieokreślonym, mglistym, starszym wieku naogół obecnie przecież już niema; są rozkoszne młodzieńkie babcie grające entuzjastycznie w tenisa i skaczące z rozmachem w zimne fale Bałtyku lub Wisły, są miłuchne utlenione, wyloczkowane „panienki” na wydaniu, które liczą sobie nie już... dziecięta, lecz... dziesięć wiosenek życia, ale to wszystko, rzecz jasna, nie są „osoby”!

Jeżeli jednak zdecydowaliśmy się, po dojrzałym namyśle, na zamieszczenie poniższych porad o modzie dla starszych osób, to dlatego, że w obecnych ogórkowych czasach, gdy to wakacje się już skończyły a sezon polityczny jeszcze się nie rozpoczął, dziennikarz ma niesłychanie wiele kłopotu z doborem materiału, któryby zainteresował czytelników. To też rok w rok o tym czasie wywleka się zazwyczaj z redakcyjnego lamusa okropną opowieść o wężu morskim, czy o sygnałach świetlnych na Marsie, lub coś równie potwornego, oryginalnego i niezwykłego.

Postanowiliśmy zaryzykować w obecnym ogórkowym sezonie pewną odmianę i wymyśli-liśmy coś równie strasznego jak wąż morski, i równie odległego jak sygnały z Marsa — to znaczy „starszą osobę”, której oczywiście niema i być nie może, równie jak niema ani morskiego węża, ani radiowej instalacji na Marsie.

Przytem faktem jest — co lojalnie przyznać trzeba, — że... bądź co bądź i pomimo wszystko, przez pewien atawizm naturalnie, czy anachronizm językowy płacze się jeszcze ciągle w naszym słownictwie wyraz „teściowa” (co to ponoć pochodzi od słowa „ość”).

Pojęcie więc „starszej osoby” tkwi — jak z tego widać — ciągle jeszcze w mentalności człowieka, dla którego „teściowa” jest pojęciem równoznacznym ze „starszą osobą”, który równie przerażającym jak wąż morski, którą (tę teściową) pragnęłoby się jak najszybciej wyprawić na Marsa, upewniwszy się przedtem ponad wszelką wątpliwość, że wszelka komunikacja z tą planetą jest bezwzględnie wykluczona.

Otóż teściowa jak i każda kobieta chyba rozumie, że przedewszystkiem nie wolno jej wyglądać śmiesznie. To, co jest modne, modne jest dla wszystkich — dla starych i młodych, z tą jednak różnicą, że osoba starsza powinna przedewszystkiem strzec się przesady. Z kolorów należy wybierać to, co jest najdyskretniejsze, najmniej rażące. Najodpowiedniejsze odcienie dla osób starszych — to szary, granatowy, beige, czarny, brązowy, niektóre tony lila. Bardzo miłe i wdzięczne są materiały imprime, szczególnie czarno-szare i czarno-białe.

Z fasonów również należy wybierać te, które zbytnio nie podkreślają figury. Suknia nie powinna być ani za długa, ani za krótka. Starsza pani nie powinna również stroić się w suknię zdobną w falbanki i bufiastie rękawki. Widok przesadnie wydekoltowanych pleców u osoby starszej nie jest także dopuszczalny. Nie znaczy to, żeby starsza osoba musiała być koniecznie zapięta po szyję, a rękawy musiała mieć koniecznie zakończone mankietami. To samo można powiedzieć o okryciu i kapeluszu. Zarówno jedno jak i drugie powinno być pozbawione cech ekstrawagancji. Okrycie powinno być solidne — raczej ciemne niż jasne, kapelusz nie za duży i nie za mały.

Umiar i dobry smak obowiązuje również i przy wyborze obuwia. Osoba starsza powinna nosić ciemny półbucik, ewentualnie czółenka zapinane na pasek. Obcas najlepiej słupkowy. Trudno pomyśleć, żeby starsza pani włożyła jasny ekscentryczny pantofelek na niesamowicie wysokim francuskim obcasie. Dobry smak i poczucie godności starszej osoby wyznacza jej granicę, której sama nie zechce przekroczyć.

Popieraj L. O. P. P.

Budujmy szkoły!

Niech ani jedno dziecko w Polsce nie otrzyma książki szkolnej bez znaczka Tow. Pop. Budowy Szkół

Zrozumienie potrzeby oświaty i kształcenia staje się tak powszechne, a ilość działań zgłaszających się do Szkół powszechnych wzrasta z roku na rok tak znacznie, że ani państwo ani samorządy nie mogą nadać z dostarczaniem odpowiedniej ilości izb szkolnych ani z zaopatrzeniem szkół w odpowiednie pomoce naukowe. Po wstaje w ten sposób piekąca bolączka społeczna. Nietylko bowiem setki tysięcy dzieci pozostają rok rocznie poza szkołą, zwiększając liczbę analfabetów, ale nadto i te dzieci, które mają szczęście dostać się do szkoły, muszą się uczyć w ciężkich dla młodej istoty warunkach, w salach ciasnych, przepełnionych, niehygienicznych, niedość oświetlonych, źle umieszczonych itd. W tych warunkach doznaje uszczerbku nietylko poziom nauczania, ale także prze-

dewszystkiem zdrowie dziecka.

Dla zapobieżenia temu złu społecznemu zawiązała się w roku bież. organizacja p. n. Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Zadaniem Towarzystwa jest m. in. zbieranie funduszków na budowę szkół i na zaopatrywanie ich w pomoce naukowe.

Dla poparcia tej akcji uzyskało Towarzystwo przychylnie stanowisko Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, którzy po obywatelsku doceniając ważność sprawy — zgodzili się na przeznaczenie z kwoty uzyskanej ze sprzedaży podręczników szkolnych 10 groszy od każdego podręcznika na zasilenie funduszków Towarzystwa. W tym celu każdy egzemplarz podręcznika którego nabycie przyczyni się do wspomnienia Towarzystwa, będzie zaopatrzony w

specjalny znaczek Towarzystwa z napisem: „Złóż grosz na Towarzystwo Popierania Budowy Szkół”.

Akcja ta wymaga poparcia ze strony społeczeństwa. Niech ani jedno dziecko w Polsce nie otrzyma książki szkolnej bez znaczka Towarzystwa. Przy zakupie książek szkolnych, wydanych zarówno w b. r. szkolnym, jak i w latach ubiegłych, żądamy od sprzedawców wyraźnie tylko egzemplarzy zaopatrzonych w znaczki Towarzystwa. Brak znaczka na książce nie obniży ceny samej książki, zmniejszy natomiast wpływy na rzecz budowy szkół powszechnych. Wszyscy sprzedawcy książek zostali zaopatrzeni w odpowiednią ilość znaczków.

„Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie“

(Korespondencja własna).

Wilno, w sierpniu.

Targi Północne. Brzmi to i tajemniczo i nawet nieco groźnie. Coś jakby szerokie rozłogi podbiegunowej tundry, gdzieś porośniętej kępami karłowatych brzozek — smętna, bezkresna równina, na której bieleją namioty jakiegoś ludu koczowniczego, co wziął się nagle, aby hurtem i ma sowo wyprzedać wszystkie skarby swej ziemi.

Nic z tego. Niema żadnej tundry. Niema koczowników. To tylko nasze stare poczciwe Wilno zakasało nagle rękawy, spłunęło w pracowite garści i tak ot sobie z niczego, panie kochaneńku, jak po dziś dzień mawiała jeszcze podle Ostrej Bramy, urządziło sobie w tym roku Targi Północne.

Już trzecie z kolei. Tak, proszę państwa!

Przytulifa się ta bidulka wystawa wileńska jednym bokiem do Góry Trzykrzyńskiej, drugim do klasztoru. Zezuje trochę wystraszona na Wilejkę, płynącą tuż obok i porykującą w pasi niczem dorosła duża Wilja. Przycupnęła sobie nieboga, moknąc wśród szarugi, niby zacna babuleńska wileńska, którą strach przed deszczem zapędził na ciasne podwórko.

Jest tego podwórka... Ech, pocóż zaraz mówić o obszarze. Wystarczy właściwie po wiedzieć, że jest wystawa i są pawilony, a w nich zebrano wszystkie bogactwa ziemi wileńskiej.

Z temi bogactwami wystąpił przemysł i handel. Wystąpiło rolnictwo i rzemiosło. Tak zgodnie, tak jednomyślnie, jak może nigdzie. Signum temporis.

Bo to nie jest przypadek, ani kurtuazja, ani nawet chęć reklamy ze strony takiego Stradomia, czy Zakładów Żyrardowskich, czy wreszcie Scheiblera i Grohmana, wy stąpienie na terenie Wilna z własnymi pawilonami. Przecież ten teren ubogi w znacznej części, jeśli chodzi o wieś, samowystaczalny, po dziś dzień chodzącyw samodzielnach i szarych płótnach własnego wyrobu, nie przedstawia chyba dla wielkiego przemysłu przedzalniczego żadnych szczególnych, narazie przynajmniej, widoków zbytu. A jednak zakłady Żyrardowskie zmontowały przecież na wystawie szereg maszyn tkackich, które wśród zwalów lnu czesanego czy stojącego w snopkach pod ścianami, warczą i pracują posłusznie, tkając długie, wielometrowe ręczniki czy prześcieradła.

Nie. To objaw otrzeźwienia. Krajowy przemysł włókienniczy, zasilaający dotąd swe maszyny przeważnie włóknem zagranicznym, zrozumiał, zdaje się, nareszcie po-

trzebę i konieczność korzystania z leżącego tuż pod ręką przedzalniczego surowca krajowego. A zapasów tego surowca jest nieprzebrana moc. Cała wystawa jest jedną propagandą krajowego lnu, konopi i wełny, a dalej drzewa, skór, ryb i futer. Całego bogactwa tej ziemi. Jest wielkim krzykiem o pomoc, o kupca, o nabywcę.

— Produkuje my wiele. Mamy wszystkiego wbród. Możemy nakarmić, ogrzać i odziać was wszystkich — wzywają wileńskie wzgórze piaszczyste i nieprzebyte lasy i głębokie przezczyste jeziora rybne. — Przyjdźcie i kupujcie! Dopraszają się o to głosem zebranych na Targach Północnych eksponatów, reprezentujących tu te wszystkie skarby, które marnują się i leżą odlo-

giem, nie znajdując dość nabywców.

Mnóstwo tu tego rzeczywiście. Ta ziemia wileńska, to przecież coś w rodzaju swojskiej Kanady czy innej Kalifornii. Nigdzie w całej Rzeczypospolitej, jak długa i szeroka, nie znaleźć takich grubych, takich solidnych bali sosnowych czy dębowych, jakie na Targach Północnych pocięte na równe deski lub w całości, wystawiła miejscowa dyrekcja leśna. I próżno szukać gdzieindziej takiego słodkiego miodu i takich tłustych ryb i takich smacznych grzybów, no i takich konopi i takiego lnu.

Z tych zapasów nieprzebranych wszelkiego surowca, powinny być jaknajszybciej, jaknajobliciej zacząć czerpać wszystkie gałęzie naszego przemysłu.

Nowe 10-złotówki



Z okazji 250-lecia odsieczy wiedeńskiej wypuszczone zostaną w najbliższym czasie nowe monety 10-złotowe z wizerunkiem króla Sobieskiego. — Na zdjęciu nowa moneta 10-złotowa

Kto pojedzie do Wiednia na uroczystości ku czci króla Jana?

Komitet Obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia i Dyrekcja OKP w Krakowie organizują zbiorowe wycieczki popularne pociągami do Wiednia na uroczystości Sobieskiego.

Wyjazd tych pociągów nastąpi z Krakowa w ciągu przedpołudnia dnia 11 września, powrót z Wiednia do Krakowa w godzinach popołudniowych dnia 15 września br.

Szczegółowy rozkład jazdy wraz z połączeniami dojazdowymi do Krakowa przesłany będzie uczestnikom wycieczki wraz z zaświadczeniem na uzyskanie zniżki kolejowej.

Pierwszeństwo uczestnictwa w powyższych wycieczkach zastrzeżone jest dla członków organizacji, które zgłosiły swój akces do Komitetu Obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia w Warszawie.

W tym celu Komitet wysłał tym organizacjom indywidualne karty zgłoszeń, które na leży bezwzględnie po poświadczenu przez daną organizację i wypełnieniu przez uczestni-

ka wycieczki przesłać listem „ekspres” do Komitetu Organizacyjnego w Krakowie, wysyłając jednocześnie przekazem pocztowym całkowitą należność za wycieczkę. PP. oficerowie i podoficerowie służby czynnej i urzędnicy cywilni wojska zgłaszają się w Sekcji Wycieczkowej Zarządu Głównego Tow. Wiedzy Wojskowej, w Warszawie, Aleja Szucha 29, zgodnie z treścią szczegółowych komunikatów, rozesłanych jednocześnie wszystkim Kolom T. WW. Ostateczny termin zamknięcia zgłoszeń upływa nieodwołalnie dnia 4 września br. w Krakowie. Komitet zastrzeżenie sobie prawo, — przyjmując zgłoszenia według ich kolejności, w razie nadmiaru zgłoszeń, nieprzyjęcie zgłoszenia i zwrotu wpłaconych kwot.

Cena uczestnictwa, obejmująca opłaty pa szportu zbiorowego wraz z wizami, przejazdem klasy III tam i z powrotem, przejazdem autobusami na Kahlenberg wynosi zł. 75. Przy przejeździe klasy II cena wynosi zł. 90

Dodatni bilans polskiego eksportu metalowego

W okresie, kiedy sprawa aktywności na szych obrotów towarowych z zagranicą ma szczególnie duże znaczenie, wybitnie interesującą staje się sprawa kształtowania się tych obrotów nietylko w ramach ogólnych, lecz również w ramach poszczególnych dziedzin wytwórczości. Istnieje bowiem szereg dziedzin, których produkcja opiera się w mniejszym lub większym stopniu na surowcu importowanym. W interesie ogólnego gospodarczego leży, aby przywóz ten był zrównoważony odpowiednimi nadwyżkami wywozowymi.

Tak więc np. hutnictwo żelazne jest dziedziną przemysłu, która importuje z zagranicy poważne ilości surowców, tj. przedewszystkiem żelastwa, którego mamy w kraju zamalo oraz tych gatunków rud żelaznych, których w kraju nie posiadamy. W roku ubiegłym war toś przywozu w obu tych dziedzinach wyniosła 12 milionów złotych. Przywóz ten został jednak z nadwyżką wyrównany wywozem hutniczym, który osiągnął wartość przeszło 50 milionów zł. W rezultacie więc bilans handlu z zagranicą produkcji hutniczej dał nadwyżkę w wysokości około 38 milj. zł. stanowiąc poważną pozycję aktywną w całokształcie naszych obrotów z zagranicą.

Ożywienie w przemyśle naftowym

Przemysł naftowy wykazał w lipcu rb. dalsze ożywienie. Przejawiło się ono we wzroście wydobycia ropy, które wyniosło w lipcu 4808 cystem brutto wobec 4669 cystem w czerwcu. Ceny ropy wzrosły przeciętnie o około 6 procent w stosunku do cen z czerwca rb. i około 10 procent do cen z maja rb.

Wyrazem poprawy był również fakt, że w lipcu czynnych było około 681 kopalń zatrudniających 8420 robotników, podczas gdy w czerwcu 669 kopalń zatrudniający 8181 robotników. Rafinerie nafty przerobiły w lipcu — 5660 cystem ropy wobec 5036 cystem i wytworzyły 5244 cystem produktów naftowych wobec 4656 cystem w czerwcu. Zapotrzebowanie krajowe produktów naftowych wzrosło z 1724 do 2124 cystem, a wysyłka na eksport z 1732 do 1874 cystem.

Bekonu polskie w Anglii dalei zwyzkuta

Według wiadomości, otrzymanych z Londynu przez organizacje przemysłu bekonowego na rynku brytyjskim nastąpiła ostatnio dalsza zwyżki cen. Gielda londyńska w dniu 25 bm. notowała za centnar polskich bekonów 74,79 szylingów. Ceny zaś szynek peklowanych polskich w tygodniu ubiegłym wyniosły według notowań gieldy londyńskiej od 62 do 72 szylingów za ctr.

Ogólnopolski zjazd drogerzystów

Związek Drogerzystów Rzplitej Polskiej w związku z poznańską wystawą pt. „Przyroda Zdrowie i Opieka Społeczna” zwołuje na dzień 17 września br. w „Domu Kupiectwa Polskiego” w Poznaniu ulica Zwierzyniecka 12 wielki Zjazd Drogerzystów z całej Polski. Na Zjazd zaproszeni zostali również przedstawiciele organizacji pobratymczych z Czechosłowacji, Bułgarii i Jugosławji.

Na Wystawę organizuje się pociągi specjalne z całej Polski ze zniżką 70 procent.

PRZED SADEM

Sędzia: — Czy pani jest zamężna?

Świadek: — Tak, 2 razy.

Sędzia: — Ile pani ma lat?

Świadek: — 23.

Sędzia: — Czy także 2 razy?

(Tit-Bits).

Kujmy żelazo póki gorące

Polski handel kolonialny ma wspaniałe widoki rozwoju w Ameryce Południowej

W Argentynie, z którą Gdynia połączona jest obecnie własną linią morską, żyje liczna kolonia polska, której łączność z Macierzą nie jest jeszcze tak zwarta i ścisła jak by nią być mogła.

Poza więzią sentymentu, łącząc nas winna z naszymi rodakami za oceanicznymi spoistość handlowa. Wielka myśl o gospodarczym wysiłku pracy i ekspansji Polski handlowej ze sfery niezrealizowanych zamierzeń przekształcić się winna w rzeczywistość.

Rodacy naczyniowscy słusznie też żalą się na gnuśność naszych sfer handlowych i przemysłowych i twierdzą, że „rozszerzenie ram działalności tych dziedzin gospodarczych jest dla kraju kategorią konieczności, bez której niema rozwoju i bytu dla licznych placówek i przedsiębiorstw tudzież pracy dla zwiększających się szeregów bezrobotnych.”

Czas obecny jest — zdaniem jednego z pism polskich w Argentynie „wprost wymarzony dla rozpowszechnienia polskiego handlu w Ameryce Południowej, dzięki psychozie argentyńskiego kupiectwa po znanych ogólnie wybrzydłych antysemitycznych w Niemczech. Moment taki należy wykorzystać, zanim nie ubiegą nas inne narodowości. Byłoby wprost zbrodnią, gdyby polskie firmy handlowe i przemysłowe zaniedbały te koniunktury, zdarzające się raz na sto lat.

Niema w Buenos Aires ani jednego bezpośredniego przedstawicielstwa firm polskich, któreby obsłużyły tutejszy rynek wzorami swoich wyrobów i utrzymywały ścisły kontakt z hurtownikami i sklepami detalicznymi. Nie liczymy tu przedstawicielstw powierzonych firmom tutejszym, gdyż te mają również inne towary i z natury rzeczy nie działają wydatnie w kierunku rozpowszechniania wyrobów polskich.

Zdawało się, że po założeniu filii Banku Polskiego w Buenos Aires stosunki handlowe między Argentyną a Polską ożywią się znacznie. Niestety nie stało się to dzięki właśnie ospałości krajowych sfer handlowych. Jak dawniej, tak i teraz towary polskie idą do Buenos Aires za pośrednictwem niemieckich kupców, którzy zarabiają na tem dobrze, bo towarom polskim przylepiają znaczki „Made in Germany”. Znamy takie wypadki, że po zmyciu tych znaczków ukazał się napis: „Made in Poland”.

Wszystko to świadczy o niesłychanym niedołęstwie i nieznanym stosunków zamorskich. Przysyłanie wzorów do Poselstwa Polskiego nie jest na miejscu, gdyż Placówka oficjalna nie może się trudnić reklamowaniem i rozsprzedaniem towarów. Zadaniem jej jest szczegółowe informowanie kupców polskich o koniunkturach na miejscu, zaś dalszy etap pokazywania oraz dokonania kontraktów na dostawy jest już rzeczą polskiego kupiectwa.

W tym celu należałoby założyć przedstawicielstwo własne, utrzymywane kosztem polskich koncernów przemysłowych lub związków kupieckich poszczególnej branży. Jest to tajemnica powodzenia, jest to „conditio sine qua non”, jeżeli krajowy handel i przemysł chcą zdobyć rynek argentyński. Sądźmy, że ew. koszty są zbyt nikłe, aby mogły grać jakąkolwiek rolę przy tej niezbędnej inicjatywie. Należy chociażby przeznaczyć na ten cel zarobek z tranzakcji dokonanych z argentyńskimi importerami, o których wspominaliśmy i rozbudować dzieło nawiązania trwałych stosunków handlowych z Argentyną.

Po doświadczeniach lat ostatnich pozbyliśmy się już optymizmu, wiedząc, że słowa nasze nie przebiją muru gnuśności, za którym wegetuje polskie życie ekonomiczne.”

O przychylnych dla Polski nastrojach w Argentynie świadczy dobitnie ustosunkowanie się tamtejszych sfer do sztuki polskiej.

Do czasów ostatnich w Argentynie sztuki polskiej nie znano zupełnie. Jedyny kontakt istniał przez muzykę, której tak znakomici przedstawiciele, jak Ignacy Paderewski, Wanda Landowska, Bronisław Huberman, Jan Kiepura i inni przyjeżdżali od czasu do czasu na gościnne występy. Ze względu na poważną ilość emigrantów polskich w Argentynie sprawa zaprezentowania dorobku Polski w innych dziedzinach sztuki stawała się palącą.

Pierwszy krok został już uczyniony przez zorganizowanie wystawy współczesnej grafiki polskiej w Buenos Aires. Wystawa ta odniosła wielki sukces. W 6 salach wystawowego gmachu Dirección Nacional de Bellas Artes — „Palais de Glace” zgromadzono sto kilkadziesiąt prac Chrostowskiego, Krasnosedzkiej, Barto-

miejczyka, Goryńskiej, Konarskiej, Kulisiewicz, Skoczylasa, Cieśliewskiego, Mroźewskiego oraz w kiosku, udekorowanym haftami polskimi albumy prac Stryjeńskiej i szeregi wydawnictw artystycznych.

Prasa przyjęła wystawę niezwykle gorąco. Największy dziennik argentyński „La Prensa” zamieścił 2 kolumny fotografii z wystawy, wszystkie pisma zarówno hiszpańskie jak i obcojęzyczne zamieściły dłuższe sprawozdania. Krytyka jednogłośnie podkreśla wysoki poziom techniki polskich drzeworytów i wielką oryginalność tematów. Sztuka argentyńska pozostaje pod wybitnym wpływem Zachodu, motywy ludowe, poza cechami dawnej inkasowskiej ornamentyki, prawie w niej nie istnieją, może dlatego taką rewelacją dla artystów i krytyków argentyńskich były drzeworyty artystów polskich, oparte na motywach ludowych („Janosik” Skoczylasa, „Przysłowia ludowe” Goryńskiej

itd.), a zwłaszcza religijnych. Ze względu na wartości pedagogiczne wystawę zwidziło szereg wycieczek młodzieży artystycznej, oprowadzanej przez profesorów. W sali wystawy odbyły się dwa koncerty muzyki polskiej, które znakomicie przyczyniły się do wzmocnienia zainteresowania wystawą. O powodzeniu jej wśród publiczności świadczy fakt, że przeszło połowa eksponatów została rozkupiona.

Obecnie sfery artystyczne wyraziły gorącą chęć zapoznania się z malarstwem polskim, Dirección Nacional de Bellas Artes zaofiarowała swój lokal i poparcie przy zorganizowaniu ewentualnej takiej wystawy.

Kujmy żelazo póki gorące. Niech hasło „Polska na morze” przybiera coraz realniejszą formę i coraz liczniejsze rozgałęzienia. Jednym z tych rozgałęzień winno być hasło Polskie towary do polskich kolonii! Stwórzmy polski handel kolonialny!

Z pobytu Marszałka Senatu Raczkiewicza w Brazylji



Marszałek Senatu Raczkiewicz w czasie swego pobytu w Rio de Janeiro złożył wieniec u stóp mauzoleum Ruy Barbory, delegata Brazylji do trybunału haskiego, wielkiego przyjaciela Polski. — Złożenie wienca odbyło się w obecności wdowy po znakomitym polityku brazylijskim oraz posła Rzeczypospolitej St. Grabowskiego

Jak pracują nasze koleje?

Ruch kolejowy w lipcu wzmógł się znacznie

Koleje polskie przewiozły w lipcu r. b. 9.869.453 podróźnych tj. w porównaniu z czerwcem o 4.08 proc. więcej.

Towarów (z wyjątkiem kolejowych gospodarczych) przewiozły koleje w lipcu r. b. przy 26 dniach roboczych 3.790.891 ton, tj. o 3.410.970 ton (o 11.14 proc.) więcej niż w czerwcu.

Węgla naładowano w lipcu r. b. 119.331 wagonów 15-tonowych (93.000 wagonów rzeczywistych), tj. w porównaniu z czerwcem r. b. (odpowiednio 100.600 i 80.070 wagonów) więcej o 18,6 proc.. Wywóz węgla przez Gdynię i Gdańsk wyniósł w lipcu r. b. 656.850 ton, a więc w porównaniu z czerwcem r. b. (583.384 tony) zwiększył się o 12,6 proc.

Ogólny wywóz towarów z Polski zagranicę przez wszystkie kolejowe stacje graniczne i porty w Gdyni i w Gdańsku wyniósł w lipcu r. b. 58.062 wagonów. W porównaniu z czerwcem r. b. (50.394 wagonów) zwiększył się o 15,2 proc.

Ogólny przywóz towarów do Polski przez granicę lądową i przez obydwa porty wyniósł w lipcu r. b. 10.734 wagonów, więcej niż w czerwcu r. b. (8.813 wagonów) o 21,8 proc.

Przebieg pociągów wyniósł w lipcu r. b. ogółem 8.576.514 pociągo-km., z czego w ruchu osobowym 5.670.244 poc.-km., a w ruchu towarowym 2.906 poc.-km. W porównaniu z czerwcem r. b. (8.038.905 poc.-km.) ogólny przebieg pociągów zwiększył się o 6,7 proc.

Wpływy polskich kolei państwowych z przewozów wyniosły w lipcu r. b. 66.785.805 złotych i w porównaniu z czerwcem r. b. (62.777.844 zł.) zwiększyły się o 6,38 proc.

O ściślejszą współpracę Antwerpji z Gdynią

Konieczność wzmocnienia stosunków gospodarczych polsko-belgijskich

W piśmie belgijskim „Le Matin” z 25 bm. ukazał się w rubryce „Nowych Dróg Handlowych” ciekawy artykuł p. W. Zbrowskiego, sekretarza Izby Handlowej Polsko-Belgijskiej, poświęconych belgijsko-polskim stosunkom ekonomicznym.

Autorem przedstawia w artykule tym konieczność wzmocnienia stosunków gospodarczych polsko-belgijskich, tembardziej, że od nie dawna brak wspólnej granicy zastąpiłymi połączeniem obu krajów linią okrętową (Gdynia — Antwerpja), co wyszło zresztą z inicjatywy Polski. Obecnie należałoby dążyć do stworzenia żywszej wymiany handlowej. Mo że to nastąpić dzięki najśliszemu zespole-

niu i współpracy portów Gdyni i Antwerpji. Należałoby więc konsekwentnie dążyć do eliminowania portów niemieckich Hamburga i Bremy na rzecz Antwerpji i Gdyni, przyczem porty te mogłyby się stać ośrodkiem handlowym w tranzakcjach importowo-eksportowych. Gdynia, będąca już ośrodkiem handlu eksportowego dla Polski a nawet w pewnej mierze dla Austrii i Czechosłowacji odczuwa brak organizacji handlowych. W tej dziedzinie mogłaby Antwerpja z wielką korzyścią uzupełnić działalność Gdyni i zająć należne jej stanowisko w dystrybucji towarów kosztem Bremy i Hamburga a to przez stworzenie swej bazy operacyjnej w Gdyni. Odzieć powin-

Kursy dla inspektorów samorządu gminnego

W związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej, Związek Powiatów R. P. postanowił zorganizować kursy mające na celu przeszkolenie pracowników samorządowych.

Jako pierwszy odbędzie się kurs dla inspektorów samorządu gminnego z terenów województwa południowych. Program i ma on za zadanie zarówno przygotowanie inspektorów do ich pracy przy tworzeniu nowych gmin, jak i już po uruchomieniu aparatu nowych gmin zbiorowych.

Kurs odbędzie się w Warszawie w drugiej połowie września r. b. i trwać będzie około 2 tygodni. Program obejmie ustrój powiatowego związku samorządowego i gminy wiejskiej, — skarbowość gminną, biurowość i rachunkowość gminy, oraz działalność urzędu gminnego w zakresie własnym i poruczoną. Poza wykłady odbędzie się szereg wycieczek, połączone z odpowiednimi pogadankami i dyskusjami.

Z kolei planowane jest odbycie takich samych kursów dla innych terenów przedewszystkiem zaś dla Ziemi Zachodnich.

Półtora miliona złotych na zasiłki dla bezrobotnych

W dniu 29 bm. odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Funduszu Bezrobocia, działającej na prawach zarządu głównego.

Na posiedzeniu tem przyjęto preliminarz budżetowy FB, na miesiąc wrzesień. Preliminarz ustala m. in. na zasiłki dla bezrobotnych robotników kwotę 1458600 złotych. Przewiduje się, że liczba bezrobotnych uprawnionych do korzystania z ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia, wyniesie we wrześniu około 35 tysięcy osób.

Preliminowane wpływy z tytułu wkładek za ubezpieczonych robotników i ustawowej dopłaty ze Skarbu Państwa wyniosą 2700000 złotych.

Niemiecki hydroplan nad Puckiem

W tych dniach ukazał się nad miastem dwusilnikowy hydroplan niemiecki, lecący na wysokości 3000 m, który po trzykrotnym okrążeniu, odleciał w kierunku Gdyni.

Pawłótkowo pow. Chojnice

— Z życia Związku Strzeleckiego. W niedzielę dnia 20 sierpnia odbyło się w szkole w Pawłótku zebranie informacyjne organizacyjne, na które z ramienia zarządu powiatowego przybył prezes powiatowy, porucznik rezerwy obyw. Jagodziński.

Zebrań zagał miejscowy kierownik szkoły p. Nowicki. W krótkich słowach omówił cel zebrania i powołał na przewodniczącego obyw. prezesa powiatowego. Na sekretarza powołano p. Nowickiego Aug. jun.

Prezes powiatowy przedstawił zebranym genezę Z. S. w powiecie chojnickim i wskazał na konieczność organizowania się w Z. S. dla wyrobienia w młodem pokoleniu hartu ciała i ducha, aby w każdej chwili było gotowe do obrony granic Rzeczypospolitej Polskiej. Następnie powiatowy ref. wych. obyw. omówił cel i zadanie Z. S. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do zapisywania na członków, na których zapisano się 14 obecnych. Do zarządu wybrano: Huzarską Fr. Prezesem, Augustyna Nowickiego sekretarzem, Augustyna Borowskiego skarbnikiem, Augustyna Nowickiego ref. wych., a komendantem kaprala Jana Leszczyńskiego.

ni osiąść jej armatorzy i poszczególne firmy. Równocześnie Antwerpja mogłaby oddać po ważne usługi w naszym eksporcie, gdyż dzięki swojemu aparatowi handlowemu i stosunkom z krajami zaoceanicznymi port Antwerpji mógłby dodatkowo wpłynąć na wzmocnienie eksportu polskich towarów do krajów zamorskich.

Myśli, rzucone przez p. Zbrowskiego na łamach poczytnego pisma belgijskiego, znajdują prawdopodobnie oddźwięk wśród zainteresowanych sfer antwerpjskich. Jest rzeczą pożądaną, by sprawą tą zainteresowały się również nasze czynniki portowe.

Pierwsze „Dożynki Kaszubskie” w Borkowie Kartuskim

Pierwsze dożynki kaszubskie, które odbyły się dnia 27 sierpnia br. w pięknej stacji harcerskiej w Ośrodku Sportów Zimowych w Borkowie Kaszubskim, pod opieką p. starosty Czarnieckiego jako gospodarza powiatu, zgromadziły na czele z p. wicewojewodą dr. Seydlitzem liczne rzesze gości z Kartuz, Kościerzny, Gdyni i Gdańska, reprezentantów władz i instytucji oraz ludu kaszubskiego. Między innymi zauważyliśmy komisarza rządu m. Gdyni p. Sokola, zastępcę dowódcy Floty Wojennej p. komandora Frankowskiego, p. starostę kościerskiego Turowskiego, przedstawiciela Banku Rolnego z Gdyni p. Majewskiego, dyr. oddz. Banku Gosp. Krajowego w Gdyni p. Bergera.

Począwszy od południa przez kilka godzin bez przerwy napływały z wszystkich stron do Borkowa kolumny malowniczo przystrojonych urozów żniwiarzów, powozów, samochodów, cyklistów oraz drużyn pieszych. Gospodarze przybywali ze śpiewem i częściami z muzyką wiejską.

Gdy olbrzymi teren pod schroniskiem napelniał się kilkudziesięcym tłumem, ruszył od bramy powitalnej ku trybunie przedstawicieli rządu „bajecznie kolorowy” pochód z kapelą wiejską na czele, prowadzony przez rolnika p. Zabińskiego z Żukowa. W prostych słowach p. Zabiński przywitał przedstawicieli rządu, gości oraz brać rolniczą, wręczając uroczystość w imieniu ogółu rolników kaszubskich p. Wicewojewodzie jako gospodarzowi województwa pomorskiego oraz p. Staroście jako gospodarzowi powiatu kartuskiego piękny wieniec z kłosów zbożowych, przy śpiewie krasnych przodając: „Plon niesiem, plon w Jego Mości Dom”.

Po serdecznym przemówieniu p. wicewojewody, zakończonym okrzykiem na cześć Kaszubów, wręcały kolejno gmina po gminie swoje wieńce, składając jednocześnie życzenia przepatane śpiewami lub deklamacjami. Nie brakło wruszających momentów jak np. gdy jedna gmina, wręczając wieniec zaśpiewała hymn kaszubski, a inna przy wręczaniu wieńca zaintonowała „My pierwsza brygada”, przy akompaniamencie wiejskiego żeńskiego chóru mandolinowego. A gdy dwóch „góralików” kaszubskich, z których jeden zareprezentował się w słomianym ubraniu zadeklamowało okolicznościowy wiersz w narzeczu kaszubskim, p. wicewojewoda wzruszony, uściśkał mańców.

Ładny wiersz wygłosiły również dziewczęta gm. Żukowa. Za pochodem pieszym przedefilował korowód wspaniale udekorowanych wozów żniwiarzów przy dźwiękach harmonii ręcznych. Specjalnie uwagę powszechną zwrócił na siebie wóz ostatni zamykający pochód, zaprzęgnięty w parę krów, na którym zajmowało miejsce dwóch sędziwych brodaczy kaszubskich, trzymających zbożem udekorowane kosy w ręku, oraz dziewczę wiejskie, które wręczyło p. Wicewojewodzie wiązaną kwiatów. Ta ostatnia atrakcja była pomysłem gminy Dzierżęzna. Iście po żniwiarzku przedstawili się gospodarze gm. Mirachowo — z bukietami kłosów żytnich w butonierkach. Jednym słowem — pochód ten „bajecznie kolorowy”, z licznymi wieńcami i koronami ze zbóż, kosami, grabiami, wiejskimi instrumentami muzycznymi, chorągiewkami i wstęgami narodowymi, a przede wszystkim starodawnym strojem kaszubskim (zasługa p. Majkowskiej z Kartuz) oślnie wał wprost swą oryginalną herością ludową. A jeżeli dodamy, że w pochodzie kroczyły obok siebie w zgodnej harmonii organizacje jak kółka rolnicze P. T. R., Związek Osadników i Drobnych Rolników, Stowarzyszenie Młodzieży Rolniczej, Związek Strzelecki, Ochotnicza Straż Pożarna, leśnicy, robotnicy wiejscy, obywatele m. Kartuz i t. d., otrzymamy obraz o najsłabszym efekcie.

Po złożeniu kilkudziesięciu wieńców na jeden malowniczy stos, opróżniony blaskami sierpniowego słońca, p. wicewojewoda dr. Seydlitz oraz p. starosta Czarniecki rozpoczęli tradycyjny taniec dożynkowy z przodownikami, a za ich przykładem poszli przedstawiciele władz i instytucji, pani ministerowa Michałowska, pani Komisarzowa Sokolowa, oraz tłumy publiczności. Przygrywała tak poularna wśród tu, społeczeństwa orkiestra marynarki wojennej z Gdyni. Podczas zabawy tanecznej zaprodukowały dzieci siódmej klasy kartuskiej szkoły powszechnej kaszubskie tańce ludowe. Tańczono pod gołym niebem do późnej nocy przy świetle gwiazd, lampjoników, sztucznych ogniów i huku strzałów wstawowych. Kto nie pisał znalazł przyjemną rozrywkę w strzelaniu, lo-

terji fantowej, kole szczęścia, lub raczył się przy obfitych bufetach.

Obchód ten, mimo iż był on raczej improwizacją aniżeli przygotowaniem programowym, miał przebieg nadspodziewanie imponujący, to też jego inicjatorom, organizatorom i fundatorom nagród należy się pełne uznanie, tak samo jak i wszystkim uczestnikom za zrozumienie głębszego znaczenia tej staropolskiej przepięknej tradycji, wskrzeszonej na ziemi kaszubskiej.

Liczni goście przyjezdni, być może, byli narażeni na trudy i niewygodę komunikacyjne, jednak muszą to wybaczyć organizatorom dożynek i rolnikom powiatu, gdyż nie w ich mocy nieraz było zaradzić tym niedomaganiom. Na przyszłość, miejmy nadzieję, że wobec żywiołowości i ogólnego udania się tych improwizowanych dożynek, komitet i rolnicy, którzy już mają doświadczeni tegoroczne, potrafią usunąć usterki, w tym roku zauważone.

Produkty rolne dla wojska zakłady intendenckie na Pomorzu zakupywać będą wprost u rolników

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze wszczęło ostatnio starania, aby władze wojskowe zakupywały, potrzebne dla wojska produkty, bezpośrednio u rolników, członków P. T. R., możliwe w pominięciem pośredników. Władze wojskowe zgłosiły się pójść członkom P. T. R. jak najdalej na rękę.

Zainteresowani, mający na sprzedaż większe ilości owsa, lub żyta, winni zgłaszać się o informacje, w sprawie warunków dostawy, do centrali P. T. R. w Toruniu (ul. Sienkiewicza 12) podając nazwę Kółka Rolniczego, do którego należą, oraz liczbę legitymacji.

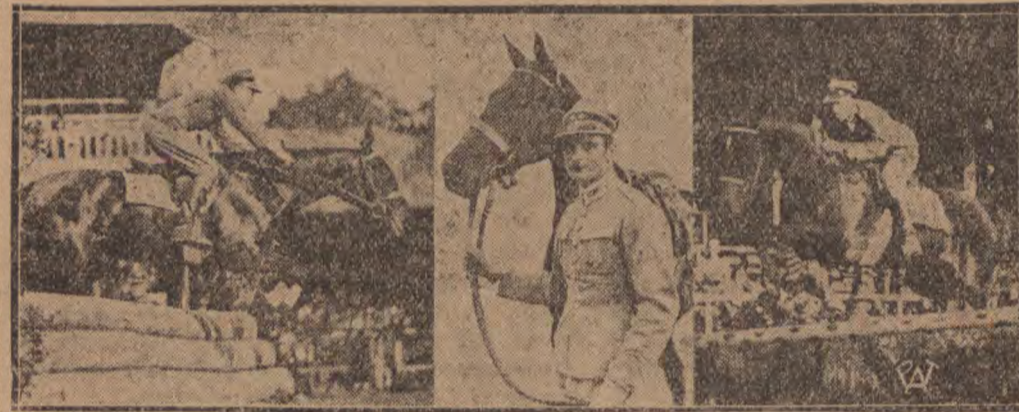
Osadnicy i drobni rolnicy, którzy mają na zbyt chociażby parę kwintali zboża,

mogą dostarczać je bezpośrednio do składnic materiałów Intendencji i to w Toruniu, ul. Dominikańska 1 i w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska.

Co się tyczy dostaw ziemniaków, siana, słomy, jarzyn i t. d., to rolnicy winni w tej sprawie zgłaszać się do intendentów poszczególnych oddziałów, w szczególności w Toruniu, Bydgoszczy, Brodnicy, Pucku, Starogardzie, Chojnicach, Tczewie, Działdowie i Grudziądzu.

P. T. R. zachęca wszystkich członków do nawiązania ścisłego kontaktu z oddziałami wojskowymi, w celu powiększenia uzyskiwanej ceny przez wykreślenie zysku pośredników.

Sukcesy jeźdźców polskich w Rydze



Drużyna polska w składzie: kpt. Biliński (na lewo), por. Pochorecki (w środku) i por. Ruciński (na prawo) odniosła na zawodach hipicznych w Rydze wielki sukces, zdobywając Puchar Narodów i bijąc Niemców, Łotyszów i Estończyków. — Jak wiadomo, kpt. Biliński i por. Ruciński są instruktorami w toruńskiej Szkole Podchorążych Artylerji.

Tylko 15 dni ciągnięcia w 5 klasie 27 Loterii Klasowej

Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej podaje do wiadomości, iż w związku z reorganizacją Polskiej Państwowej Loterii Klasowej w 27 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej okres ciągnięcia 5 klasy został skrócony do dni 15, to znaczy, że przewidziane w planie gry 27 ciągnięć, w 5 klasie 27 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej odbędzie się w ciągu dni 15. A mianowicie przez pierwsze 12 dni odbywać się będzie po dwa ciągnięcia dziennie, czyli razem 24 ciągnięcia przez ostatnie 3 dni po jednym ciągnięciu — razem 27 ciągnięć.

W ciągu tych 15 dni zgodnie z planem gry wylosowanych zostanie 45.326 wygranych i 1.200 wygranych pocieszenia na łączną sumę 17.775.750 złotych.

Ciągnięcia odbędą się publicznie w dn. 7. 9. br. 1 i 2 ciągnięcie, 8. 9: 3 i 4 ciągnięcie, 9.

5 i 6 ciągnięcie, 11. 9: 7 i 8 ciągnięcie, 12. 9: 9 i 10 ciągnięcie, 13. 9: 11 i 12 ciąg., 14. 9: 13 i 14 ciąg., 15. 9: 11 i 12 ciąg., 14. 9: ciąg., 18. 9: 19 i 20 ciąg., 19. 9: 21 i 22 ciąg., 20. 9: 23 i 24 ciąg., 21. 9: 25 ciągnięcie, 22. 9: 26 ciąg. i 23: 9: 27 ciągnięcie.

Ciągnięcia rozpoczynają się będą o godzinie 8 z rana w Warszawie, w sali ciągnięć Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, przy ul. Nalewki Nr. 2 II p., wobec Komisji Rządowej przy współdziałaniu i pod kontrolą dwu obywateli miasta, przez Prezydenta miasta i zaproszonych.

Wsypany do kół loteryjnych zwoiteków z numerami losów, wylosowanych w klasie IV, oraz wygranych, oznaczeniem w planie gry V klasy 27 loterii klasowej — odbędzie się w środę, dnia 6 września 1933 r. o godz. 9 z rana, w lokalu wyżej wymienionym.

„Jest ochrzczone, proszę pochować — bezrobotny”...

Ponura tajemnica tekturowego kartonika na cmentarzu w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym, dozorca cmentarza Serca Jezusowego w Bydgoszczy p. Stanisław Kuźba — znalazł przy bramie cmentarnej niewielki tekturowy kartonik. Zaintrygowany tem dozorca podniósł paczkę, która okazała się dość ciężką. W chwilę potem zauważył on napis, umieszczony niewprawną ręką na wierzchu kartonu. Było to tylko jedno zdanie lakoniczne, ale jakże wiele mówiące: „Jest ochrzczone, proszę pochować — bezrobotny”...

Zanim jeszcze dozorca otworzył karton — zrozumiał co paczka zawiera. Znalaziono w niej zwłoki noworodka płci męskiej. Śladów gwałtownej śmierci na zwłokach nie zauważo-

no. Zresztą określi to dopiero sekcja zwłok, które odstawił do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

Bezrobotny! Nie trudno sobie wyobrazić rozpaczonego ojca, nie mającego kto wie już od jak dawna grosza w domu, a któremu przyszło któregoś dnia pochować dziecko... A może jeszcze matka dziecka, jego żona — umierająca? Albo też... stało się inaczej?! Rozpacz jest złym doradcą.

Policja wszczęła poszukiwania za ojcem, jednak dotychczas ponura zagadka tekturowego kartonika pozostaje nie wyjaśniona. Za pewne czas ją wyjaśni.

Zakażone studnie powodem epidemji tyfusu w Klonówce pow. Starogard

Donosiłszy niedawno o wybuchu groźnej epidemji tyfusu w Klonówce pow. starogardzkiego, ofiarą której padło 20 osób. Obecnie liczba zachorzeń podniosła się do 30 wypadków, jednocześnie jednak władze wdrożyły energiczną akcję celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się choroby, która doprowadziła do wykrycia właściwych źródeł zarazy.

Delegowany na miejsce wypadków lekarz powiatowy, p. dr. Gaszkowski stwierdził, że powodem epidemji były studnie publiczne, z których ludność zaopatrywała się w wodę dla swych domowych potrzeb. Analiza wyraziła, że woda ta była rozsądkiem zarazy. Studnie zostały oczywiście natychmiast zamknięte i zasypane, wodę dla ludności zaś za częto dowozić z innych miejscowości.

Wszystkich chorych poddano troskliwej opiece lekarskiej, rozmieszczając ich w szpitalach w Pelplinie i Starogardzie.

Burza na Bałtyku

Onegdaj szalała na Bałtyku silna burza, wskutek czego woda podniosła się o 70 cm. Fale moreńskie podmyły w niektórych miejscach brzegi. Wskutek wichury zostały zerwane niektóre urządzenia w porcie helskim, oraz został zerwany z wieży kościelnej krzyż. Stojący na kotwicy statek „Kurjer” został zerwany i rzucony na mieliznę.

Przejechana przez pociąg

Na stacji w Jastarni zdarzył się ostatnio nieszczęśliwy wypadek, spowodowany własną lekkomyślnością.

Do pociągu będącego w biegu, odchodzącego w stronę Wielkiej Wsi, usiłowała wskoczyć Zofia Jurkiewiczowa z Torunia, która wpadła pod koła pociągu. Nieszczęśliwej koła przeszły przez lewą nogę ucinając poniżej kolana. Ofiarę własnej nieostrożności odwieziono tym samym pociągiem w stanie ciężkim do szpitala w Pucku.

Przed procesem — olbrzymem

Adwokat Teichert z Lipska, obrońca 3-ech bułgarów, oskarżonych o podpalenie Reichstagu, ogłosił list do adwokata szwedzkiego Brantinga, w którym prosi go, aby skłonił międzynarodową komisję śledczą, zajmującą się sprawą podpalenia Reichstagu, do przekazania mu jaknajrychlej posiadanych materiałów. Adw. Teichert podaje, że z podobną prośbą zwrócił się do członka komisji Haynsa.

Cekcyn

— Walne zebranie Związku Strzeleckiego. W niedzielę, dnia 20 bm. w sali obywatelskiej, odbyło się doroczne walne zebranie miejscowego Koła Związku Strzeleckiego. Zebranie zajął prezes ob. Rydzkowski, poczem na przewodniczącego wybrano najstarszego wiekiem z obecnych ob. Antoniego Kulczyka. Następnie poszczególni członkowie starego zarządu zdawali sprawozdania z pracy w roku ubiegłym; w ciągu roku przybyło miejscowemu Związkowi kilku nowych członków. W jesieni ub. roku utworzono w szkole świetlicy, którą na okres letni zamknięto. Zimą zaś zostanie znowu świetlica otwarta. Wśród czasopism do użytku w świetlicy abonowano między innymi także „Dzień Pomorski”. Obecnie Związek Strzelecki w Cekcynie liczy 32 czynnych członków.

Po złożeniu sprawozdań przez członków starego zarządu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który powołano w następującym składzie: ob. Rydzkowski; Jan — prezes, ob. Jaśtak Jakób — wiceprezes, ob. Nagórski Hipolit — sekretarz, ob. Szczesny Alfons — skarbnik, ob. Kłosowski Feliks, referent oświatowy, ob. Żyduch Piotr — komendant. (B.)

W ŚWIĄTYNI DUMANIA

Rzecz dzieje się latem w znanej miejscowości kuracyjnej: Falenica — Północna. Pan Salomon i panna Sabina siedzą w lesie w cieniu rozłożystej sosny.

— Saluś — wdycha panna — ja coś nie wiem, ale mam takie dziwne uczucie...

— Odsuń się — odpowiada chłodno pan Salomon.

— Ach Saluś, nie bądź okrutny! Czuję, że ciarki chodzą po mnie, jestem cała podniecona, coś nie jestem swoja...

— Odsuń się — odpowiada partner.

— Salek, ja się wściknę, całe ciało mnie pali, ja nie wytrzymam.

— No to odsuń się! — krzyczy już wściekły Salomon — przecież siedzisz na mrowisku!

KRONIKA

piątek
1
września

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Rajmunda W.
Piątek Bl. Bronisławy

— Nocny dyżur aptek. Do dnia 6 września rb. włącznie dyżuruje w śródmieściu Apteka Radziecka, ulica Szeraka; na Bydgoskiem — Apteka św. Anny, Mickiewicza 26; na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki 15.

Repertuar kin.

Mars — Syn Indji.
Palace — Głos pustyni.
Światowid — Biała Lilja.

TEATR-POLSKI

Sezon 1932/33
Kier.: Józef Cornobis.

W czwartek, dnia 31 bm. o g. 20 tani czwartek przedstawienie popularne po cenach najniższych od 0,30 do 1,45 zł.

„Fräulein Doktor”

Faktomontaż w 6 obr. Jerzego Tępy

W piątek, dnia 1 września br. o godz. 20^{tej} przedstawienie dla wojska

„Znak na drzwiach”

Cztery karty z kroniki kryminalnej Ch. Pollock'a w przeróbce polskiej J. Mazanka i J. Orłowskiego.

Abonamenty i passe-partout nieważne.

W sobotę, dnia 2 września br. o godz. 16^{tej} przedstawienie dla młodzieży szkolnej

„Fräulein Doktor”

Faktomontaż w 6 obr. Jerzego Tępy. Ceny najniższe od 0,30 do 0,80 zł. Abonamenty i passe-partout nieważne.

W sobotę, dnia 2 września br. o godz. 20^{tej} tania sobota przedstawienie popularne po cenach najniższych od 0,25 do 1,45 zł

„Znak na drzwiach”

Cztery karty z kroniki kryminalnej Ch. Pollock'a w przeróbce J. Mazanka i J. Orłowskiego.

Z miasta

— Rzadka uroczystość. W ub. sobotę obchodzili pp. Klementyna z Ławickich i Adam Kaczmarski, właśc. Chem. Pralni Wielkie Garbary 5, złote gody małżeńskie, zaś najstarsza ich córka Pelagja z mężem Józefem Kadlerowicz z Poznania — srebne gody. Równocześnie obchodzą p. Kaczmarski wicz złoty jubileusz zawodowej pracy. Uroczyste nabożeństwo odprawione zostało w kaplicy klasztoru OO. Redemptorystów na Biełanach.

„Ad multos annos”

— Kursy Wieczorne Maturalne i Doksztalujące dla Pań i Panów cywilnych oraz wojskowych koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego rozpoczynają się dnia 1-go września 1933 roku. Dla dorosłych będą utworzone oddziały od IV do VIII klasy gimn. typu humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego z językiem nowożytnym angielskim, francuskim lub niemieckim. Równocześnie otwarty będzie dla dorosłych oddział I klasy gimn. według nowej reformy szkolnej, obowiązującej od początku r. szkolnego 1933-34.

Ważne dla handlowców! Będą otwarte kursy języka angielskiego jakoteż kursy dokształcające z chemii i przyrody dla uczniów i praktykantów aptekarskich i drogowych oraz kurs stenografii.

Wpisy na kursy jakoteż bliższe informacje otrzymać można każdego dnia od godz. 9 do 13,30 i w sekretariacie państw. gimnazjum z niemieckim językiem nauczania w Toruniu, przy ulicy Piekary 1. 49.

Nauka odbywa się w godzinach od 17,15 do 21. 5087

Koncesjonariusz em. Naczelnik Wydziału Kuratorjum

Władysław Jankowski

— Zapisy do I i IV klasy Szkoły Handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu ul Szpitalna 6 (obok kościoła św. Jakóba) zo stały przedłużone do 1 września br.

Kandydaci do I klasy winni przedłożyć świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powsz. wzgl. 3ch klas gimnazjum, a kandydaci do IV klasy świadectwo ukończenia 3ch klas Szkoły Handlowej. Szkoła posiada prawa licealne. Czesne dla dzieci urzędników państwowych zostało obniżone.

Gmach Dyrekcji Kolejowej na ukończeniu

W najbliższych dniach Dyrekcja inauguruje swoje urządowanie w Toruniu

Gmach Dyrekcji Kolejowej w Toruniu, o którego budowie i strukturze wewnętrznej pisaliśmy w swoim czasie obszernie, w chwili obecnej jest już całkowicie na wykończeniu. Wewnątrz gmachu czynione są ostatnie prace, związane częściowo z urządzeniami technicznymi Dyrekcji, jak to instalacja aparatów telegraficznych i stacji telefonicznej, na zewnątrz zaś buduje się efektowny portal przy głównym wejściu. W pierwszej połowie września roboty definitywnie dobiegną końca.

Jednocześnie z wykończeniem gmachu rozpocznie się stopniowe przenoszenie z Gdańska do Torunia biur Dyrekcji. W dn 4 września przeniesiony zostanie jako pierwszy — wydział

finansowy, następnie zaś, w ciągu miesiąca — pozostałe wydziały. Wydział finansowy mieścić się będzie w prawym skrzydle gmachu, w związku z czem w tej części budowli roboty zostały przyspieszone, aby przed rozpoczęciem urządowania wszystko było należycie wykonane. Wstęp do tej części gmachu prowadzić będzie przez jeden z portali bocznych.

Widomy znak bliskiego zakwaterowania się Dyrekcji w nowej siedzibie, stanowią porządk. czynione wewnątrz gmachu, a przedewszystkiem generalne mycie niezliczonej ilości szyb okiennych, które już dziś lśnią jak lustra, dodając uroku tej niewątpliwie pięknej i imponującej budowli.

Premjowanie ukwieconych balkonów i okien

Myśl nagradzania ozdabianych kwiatami balkonów i okien, rzucona w roku ubiegłym przez ogródniczo toruńskie, zdobyła sobie sympatję mieszkańców miasta. W obecnej chwili prawie wszystkie okna i balkony budynków i to bez wyjątku wielkich czy skromnych, noszą na sobie piętno artystycznego smaku, spotęgowanego kwiecistą osłoną. Przechodzień, patrząc na prześliczne kompozycje, żywymi barwami rzucające się w oczy, mimowolnie uczuwa sympatję dla miasta i jego mieszkańców. Widocznie ogródniczo toruńskie umiało przemówić mową kwiatów do społeczeństwa ukazując, jak bardzo zyska — zwłaszcza w dzisiejszych materialnie ciężkich czasach — stare życie, gdy w znoju i trudzie towarzyszyć będzie mu wdzięk i świeżość kwiatów.

Do rozpowszechnienia tego estetycznego zwyczaju, przyczyniło się bezwątpienia w znacznej mierze ogródniczo toruńskie, przeznaczając

efektywne i cenne nagrody w postaci kwiatów za najpiękniejsze kompozycje, przedstawione w dekoracji budynków. Szlachetne, dobrze pomyślane współzawodnictwo, pobudziło ambicję mieszkańców naszego grodu, którzy z zapałem podjęli myśl rzuconą i postarali się ją zrealizować.

Jak się dowiadujemy, ogródniczo toruńskie i w tym roku zamierza dokonać przeglądu i premjowania balkonów, okien i ogródków, przez specjalnie do tego powołaną komisję. Pragnie jednak, by osoby chcące wziąć udział w konkursie, podały swoje adresy. Zgłoszenia do udziału w konkursie, ogródniczo toruńskie prosi nadsyłać na ręce przewodniczącego wspomnianej komisji p. St. Szydłowskiego — Toruń, Pomorska Izba Rolnicza. Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń ustalony został na dzień 4 września br.

Dokoła głośnego aresztowania urzędników magistrackich

Suma wykrytych nadużyć sięga już 2 tys. zł.

W związku z aresztowaniem dwóch urzędników magistrackich w Toruniu, Rutkowskiego i Cyrankowskiego, dowiadujemy się dalszych szczegółów tej afery, zataczającej coraz szersze kręgi. Jak już podawaliśmy, aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratora, pod zarzutem sprzeniewierzenia opłat alimentacyjnych, pobieranych od ojców nieślubnych dzieci. Opłaty te przechodziły przez ręce obu aresztowanych i to umożliwiało im dokonywanie systematycznych malwersacji.

Sledztwo dotychczasowe wykazało, że Rut-

kowski polecał komornikom wpłacić pobrane z tytułu alimentów kwoty na swoje ręce, wzajemian za co wystawiał im kwity, jednakże nie na urzędowych blankietach, lecz na zwykłych kartkach papieru. W ten sposób kontrola była znacznie utrudniona.

Początkowo kwota stwierdzonych nadużyć wynosiła około 800 zł, obecnie jednak, w toku dalszych badań, wzrosła już do 2 tysięcy zł, i prawdopodobnie wzrastać będzie w dalszym ciągu w miarę postępów śledztwa.

—O—

„Pod Orłem” Dziś i kilka tylko dni!
Profesor **FUTURINI**
Człowiek zagadka **XX wieku**
Początek punktualnie 11 wieczór

tek, dnia 1 września br. dla szkół żeńskich w sobotę dnia 2 września dla szkół męskich. Po czątek przedstawień o godzinie 2,45 po południu.

— Zabawa pocztówców. W nadchodzącą niedzielę, dnia 3 września Koło toruńskie Zw. Niż. Prac. Pocht. i Tel. urządzi w parku „Wenecja” zabawę ogrodową. Początek zabawy o godz. 14. W programie szereg urozmaiceń. Wstęp dla dorosłych 20 groszy dzieci i szeregowcy placą połowę.

— Ruch statków na Wiśle. W dniu 30 bm. przepłynęły przez Toruń następujące statki Żegluga Rzecznej: Franca z Czewa do Warszawy; Eleonora z Warszawy do Gdańska; Mars z Gdańska do Warszawy; Kaniowczyk z Warszawy do Czewa.

— Zgony. Dnia 30 bm. zgłoszono następujące zgony: Emma Alten z domu Prensps ur. 23. 10. 1873 r., Aleksander Letwinow ur. 20. 5. 1879r.

Od Wydawnictwa

W myśl uchwały Korporacji Związków Graficznych wszelkie komunikaty o zebraniach Towarzystw i Organizacji, odczytach, imprezach etc. są płatne. Oplata, po niższej już cenie, wynosi 25 gr. od wiersza.

W związku z tem zwracamy się z ponowną prośbą do Zarządów poszczególnych Towarzystw i Organizacji o łaskawe nadsyłanie komunikatów o zebraniach, odczytach, imprezach itd. do administracji naszego piśmiennictwa a nie do Redakcji.

Z Rady Miejskiej Podgórze

W ub. poniedziałek o godz. 19-tej odbyło się pod przewodnictwem p. burm. Stamirowskiego posiedzenie Rady miejskiej. Protokół prowadzi sekretarz p. Nowak.

W posiedzeniu brało udział 12 członków Rady i 2 członków z Zarządu miasta.

Sprawozdanie z rewizji Kasy miejskiej za miesiąc czerwiec i lipiec przyjęła R. M. do wiadomości. Podczas sprawozdanie przewodni czył obradom p. r. M. Noga. Odczytany następ nie przez przewodniczącego bilans K. K. O. za rok 1932 przyjęła Rada miejska do wiadomości.

Większością głosów zatwierdzono uchwałę Zarządu miasta z dnia 17 sierpnia br. w sprawie rozparcelowania i sprzedania niezabudowanych terenów miejskich pod budowę domów mieszkalnych. Cena sprzedażna ustalona została w wysokości 20—30 gr za 1 m². Wniosku p. Szczemańskiego o bezpłatny przydział parceli obok cementarza pod budowę zakładów przemysłowych przez Rzeźniczą Spółdzielnię gospodar czą Rada nie uchwiliła, uchwalając natomiast przydział odpowiedniego terenu obok gazowni za odszkodowaniem po 20 gr. za 1 m².

Następnie wybrano rewizorów do K. K. O. w osobach ks. prob. Domachowskiego i p. Rygielskiego. Przedłożony przez p. burm. Stamirowskiego regulamin rozbudowy miasta jednogłośnie uchwalono, powołując do Komisji przed stawiciela związku lokatorów p. B. Kamińskiego.

Dalszy ciąg obrad prowadzony był bez udziału publiczności.

D. S.

Po gruntownem oczyszczeniu nastąpi otwarcie mojej restauracji

„Hungaria”

w czwartek, dnia 31 sierpnia o godz. 6 wiecz. Jako specjalność podaje się **Flaki**. Przyjacieli i Życzliwych zaprasza serdecznie i uprzejmie

5194

T. Chmurzyński, Toruń, Prosta 19.

Na pocztówce

O porządek na targu

Kochany Dniu!

Dawniej panował na targach toruńskich zwyczaj, regulowany jak sądzi odpowiedniemi przepisami, zakazujący do godziny 10 rano przepukniom robić zakupów. Dzisiaj gospodyn domu musi pędzić na targ o godz. 7 rano, aby coś niecoś po możliwej cenie przychwytać. Od samego rana przepukni uwijają się po targu i masowo wykupują produkty wiejskie podbijając ceny.

Czy już nie obowiązują przepisowe godziny?

Kto jest powołany do pilnowania porządku na targu? Czy możesz kochany „Dniu” zwrócić na tę bolesną uwagę powołanych czynników?

Czytelniczka S.

Nie „lombard” lecz nieporozumienie

W związku z notatką naszą pt. „Niekoncesjonowany lombard” p. Kazimierz Bibik, właściciel zakładu zegarmistrzowskiego przy ul. Szewskiej 24 prosi nas o podanie do wiadomości, że nie zajmował się nigdy i nie zajmuje się udzielaniem pożyczek pod zastaw kosztowności. Proces sądowy, który opisaliśmy w naszej notatce, był wynikiem nieporozumienia, czego dowodzi zresztą wyrok unewinniający p. Bibika.

ESPLANADA

Od dziś gościnne występy światnego humorysty polskiego

Bronisława Bronowskiego.

Z teatru

Niebywale powodzenie, jakim się cieszy u publiczności toruńskiej, doskonała sztuka J. Tępy pt. „Fräulein Doktor” w znakomitem wykonaniu p. Zofji Suchankówny, na czele całego zespołu dało asumpt Dyrekcji Teatru Polskiego do powtórzenia tej sztuki w bieżącym tygodniu jeszcze trzy razy. Dziś właśnie po cenach najniższych (od 0,30 do 1,45 zł.) a to celem umożliwienia jaknajszerszym masom społeczeństwa obejrzenia tego arcydzieła widowiska, 33 „Fräulein Doktor” grana będzie po raz drugi.

Jutro sztuka amerykańska pt. „Znak na drzwiach”, w przeróbce polskiej pp. J. Mazanka i J. Orłowskiego, w której obficie żniwo okłasków zbiera p. Wanda Zbierowska oraz jej partnerzy pp. Mazanek i Ilcewicz. Wido wisko to dane będzie również po cenach najniższych

Niepoprawny demagog powędrował do więzienia

Wydawca i redaktor odpowiedzialny demagogicznego piśmie „Zrzesz Kaszubski“, wychodzącego od pewnego czasu w Kartuzach, Aleksander Labuda został aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za zamieszczenie listu otwartego do Rządu polskiego w Warsza-

wie, zredagowanego przez niejakiego Ignacego Szutenbergę z Gdyni. W artykule tym rojącym się od fałszów i demagogicznych wystąpień, władze dopatrzyły się cech przestępstwa, mogącego wywrzeć niepokój publiczny i zarządziły konfiskatę nakładu.

Tragiczny wypadek w Orłowie

Wczoraj wydarzył się w Orłowie Morskiem tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 17-letni uczeń gimnazjum Alojzy Wysocki. Mianowicie korzystając z pięknej pogody Wysocki wraz z jednym ze swoich kolegów udali się na przejażdżkę żaglówką po morzu. Po znaczącym oddaleniu się od brzegu młodzi żeglarze, nie umiejąc dobrze manewrować żaglem, spowodowali wywrócenie się łodzi. Jednemu z

nich po ciężkich wysiłkach udało się dopłynąć do brzegu, Wysocki natomiast utonął. Związek niefortunnych chłopca poszukiwano przez dłuższy czas nawet przy pomocy nurka, sprowadzonego z Gdyni, jednak dotychczas nie udało się ich odnaleźć. Smutny ten wypadek wywołał w Orłowie wstrząsające wrażenie.

Król reżyserów Rene Clair wyjeżdża z Francji

Czasopismo „Marianne“ podaje wiadomość że słynny francuski reżyser filmowy Rene Clair nosi się z zamiarem wyjazdu do kraju, w którym mógłby łatwiej zrealizować swe plany i pomysły reżyserskie. Jeszcze nie powziął żadnych decyzji — oświadcza twórca „14 Juillet“ — współpracownikowi piśmie.

Przypisują jej zamiar filmowania w Niemczech co jest prawdą, oraz w Anglii, co mogłoby odpowiadać prawdzie. Istnieje jeszcze Ameryka... Tak czy inaczej chciałbym przystąpić do pracy w ciągu dwóch miesięcy, jednak nie przypuszczam, abym rozpoczął ją we Francji. Warunki pracy filmowej — oświadczył Rene Clair — stają się we Francji — z

winy producentów — coraz trudniejsze. Poza ten rynek francuski nie jest dość szeroki, by mógł zapewnić amortyzację kapitalów.

Uważam, że jeden milion franków nie wystarczy do wykonania filmu. A jest to suma która koszt produkcji filmu rzadko przekracza. Nie jest to krytyka, lecz zwykle stwierdzenie faktu. Nie wiem jeszcze a zakończył słynny reżyser — gdzie będę kręcił swój najbliższy film, w każdym razie jednak pragnę pracować w warunkach finansowych umożliwiających mi realizację moich projektów artystycznych, posiadanie dobrych dekoracji i doświadczenia dekoratorów.

Programy radiowe

CZWARTEK, 31-go SIERPNI 1933 r.

Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka ludowa (płyty). 7,35 Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 12,05 Transmisja koncertu popul. w wyk. ork. pod dyr. Br. Seulca. 12,35 D. c. transm. koncertu. 14,55 Kom. Min. Opieki Społ. dla Państw. Urz. Pośredn. Pracy. 15,00 Najnowsze przeboje w wyk. ork. Geraldo Gaucha (płyty). 15,05 Wiadomości bieżące. 15,10 Kom. Państw. Inst. Ekspert. 15,15 Wiązanka pieśni rosyjskich (płyty). 15,25 Kom. gospodarzy. 15,35 Utwory w wyk. L. Szczepańskiej (sopr.) (płyty). 15,45 Kronika harcerska. 15,50 Utwory w wyk. E. Feuermana na wioloncz. (płyty). 16,00 Transmisja ze Lwowa. 16,30 Koncert kameralny z płyt. 17,00 „Przegląd czasopism kobiecych“ o mowy p. M. Ankwicziowa. 17,15 Muzyka lekka ze Lwowa. 18,15 „Młode lata króla Stefana“ — wygl. p. K. Koźmiński. 18,35 Arje i pieśni w wyk. M. Dolaskiej-Sieradeckiej. Przy for. prof. L. Ursteina. 19,05 Muzyka lekka (płyty). 19,40 Feljeton p. t. „Barwność placów targowych w Polsce“ — wygl. p. F. Szymanów. 20,00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, J. Czaplckiego (baryton) i prof. L. Ursteina (akomp.). 20,00 Muzyka tan. 22,25 Wiadom. sport. 22,40—23,00 D. c. muzyki tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacji krajowych.
16,00 Lwów. Słuchowisko: „Dolina Czarnej Potoku“, w opr. M. Sterbówny.
17,15 Lwów. Koncert muzyki lekkiej.
Najciekawsze audycje radjostacji zagranicznych.
19,05 Wiedeń. „Der Narrenhof“, operetka Józefa Heillera.
20,00 Londyn Regional. Koncert symfoniczny.

20,10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny pod dyr. Mikołaja Malko.
20,20 Bukareszt. Koncert symfoniczny.
20,30 Rzym. Wieczór włoskiej opery komicznej.
20,30 Mediolan. Wieczór opery włoskiej.

PIĄTEK, 1-go WRZEŚNIA 1933 r.

Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka poranna. 7,35 Płyty gramofonowe. 12,05 Muzyka lekka. 12,35 D. c. koncertu. 14,55 Piosenki w wyk. chóru polskich „Reverellaków“ (płyty). 15,15 Arje w wyk. Ady Sari. 15,35 Piosenki w wyk. J. Kiepurę (płyty). 15,50 Muzyka jazzowa w wyk. B. B. C. (płyty). 16,00 Transmisja z Ciesiocinka koncertu popularnego. 17,15 Muzyka lekka. 18,15 Odczyt p. t. „Nasze surowce rolnicze“ — wygl. dr. T. Pilch. 18,35 Recital śpiewaczy A. Golebiewskiego. 19,05 Muzyka lekka (płyty). 19,15 „Dokąd jechać i jak się urządzić?“ — wygl. M. M. 20,00 Koncert symfoniczny ze studja. 22,00 Muzyka taneczna. 22,40 Muzyka taneczna.

Najciekawsze audycje innych radjostacji krajowych.
19,05 Kraków. „Powszechnie znani, a jednak tak mało znani Wołosi w naszych Kartach“, wygl. dyr. J. Friedberg.
19,05 Katowice. „Baden - Powell“, wygl. p. Zofia Kossak-Szczucka.
22,00 Lwów. Recital śpiewaczy Dawida Tendlera.

Najciekawsze audycje radjostacji zagranicznych.
18,35 Wiedeń. Koncert symfoniczny.
19,40 Bukareszt. „Aida“ — opera Verdięgo.
22,30 Budapeszt. Koncert symfoniczny.
20,00 Wrocław. „Rienzi“ — opera Wagnera.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 30. VIII. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	—
DEWIZY.	
Belgia	124,80—125,11
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	360,35—361,25
Kopenhaga	—
Londyn	28,64—28,79
Nowy Jork	6,30—6,34
Nowy Jork teleg.	6,31—6,35
Oslo	—
Paryż	35,03—35,12
Praga	—
Sztokholm	—
Szwajcaria	172,60—173,03
Włochy	—
Berlin (w obro/ach nieofic.)	212,95

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 30. VIII. 1933 r.

Zyto	13,00—13,50
Zyto nowe suche	—
Pszenica nowa	19,50—20,00
Jęczmień	—
Jęczmień zimowy	—
Owies pastewny	—
Mąka żytnia 65 proc.	—
Mąka pszenna 65 proc.	—
Otreby żytnie	—
Groch Victoria	—
Rzepak zimowy	34,00—35,00
Wyka	—
Peluszka	—

Urzędowa ceduła Gieldy Zbożowo-Towarowej w Warszawie

z dnia 30 VIII. br.

Ceny za 100 kg partytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym.

Zyto I, standard	—
Pszenica jednolita 742 gl.	20,00—21,00
Pszenica zbierana 731 gl.	—
Owies jednolity 468 gl.	—
Owies zbierany 428 gl.	—
Jęczmień na kaszę	—
Gryka	—
Proso	—
Groch Wiktorjs	—
Rzepak zimowy	—
Łubin niebieski	—
Mąka pszena gat. III poślodni	—
Siemię lniane basis 99%	—
Mąka pszena luksusowa	—
Mąka pszena gat. I 65%	—
Mąka pszena gat. II 20% po luksusowej	—
O obroty	1369
w tem żyta	587

Poznańska giełda bydlęca.

z dnia 29 VIII. 1933 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi. Cena loco Targ — Poznań z kosztami handl.

WOŁY:

pełno-mięsiste wytuoz. nie oprzeg.	66—72
mięsiste tuczone młode do 3 lat	58—62
mięsiste tuczone starsze	48—54
mięsiste miernie odżywione	40—46

BUHAJE:

wytuczone pełno mięsiste	60—66
tuczone mięsiste	54—58
nie tuczone, dobrze odżywione	46—52

miernie odżywione	38—44
KROWY:	
wytuczone pełno mięsiste	60—70
tuczone mięsiste	56—68
nie tuczone, dobrze odżywione	42—46
miernie odżywione	28—34
JAZOWICE:	
wytuczone pełno mięsiste	66—74
tuczone mięsiste	58—62
nie tuczone, dobrze odżywione	48—54
miernie odżywione	40—46
MŁODZIEŻ:	
dobre odżywione	40—46
miernie odżywione	38—40
CIEŁETA:	
najprzedniejsze wytuczone	94—100
tuczone	84—90
dobre odżywione	74—82
miernie odżywione	60—70
OWCE:	
wytuczone, pełno mięsiste jagnięta i młodsze skopy	66—72
wytuczone starsze skopy i maciorci	56—64
dobre odżywione	—
miernie odżywione	—
ŚWINIE:	
pełno mięsiste tuczniaki od 120 do 150 kg żywej wagi	104—108
pełno mięsiste 100 do 120 kg.	96—100
mięsiste 80 do 100 kg.	92—94
mięsiste ponad kg 80	86—98

Gdańska giełda bydlęca

z dnia 29. VIII. 1933 r.

(za 50 kg. ż. wagi w guild. gdańsk.):

WOŁY:

pełno-mięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej młodsze	—
starsze	—
pozostałe pełno-mięsiste młodsze starsze	—
mięsiste	—
lichy odżywione	—

BUHAJE:

Młodsze, pełno-mięsiste, najwyżej wartości rzeźnej	34—35
pozostałe pełno-mięsiste, wzgl. wytuoz. mięsiste	30—33
lichy odżywione	27—30

KROWY:

młodsze pełno-mięsiste najwyżej wartości rzeźnej	32—33
inne pełno-mięs. lub wytuczone mięsiste	29—31
lichy odżywione	25—27
lichy odżywione	16—18

JAZOWICE:

pełno-mięsiste, wytuczone, najwyżej wartości rzeźnej	34—35
pełno-mięsiste	31—33
mięsiste	28—30

ŚWINIE:

średnio odżywna młodziź	26—28
CIEŁETA:	
najprzedniejsze tuczone cielęta	70—75
najlepiej wytuczone cielęta	—
— dobre ssaki	44—50
średnio tuczone cielęta i ssaki	32—36
lichy odżywione cielęta	10—15

OWCE:

wytuczone jagnięta i młodsze skopy 1 opasy polne, 2 opasy chl. średnio wytuczone jagnięta starsze skopy i dobrze odżyw. owce mięsiste	30—35
ŚWINIE:	
tluste świnię ponad 150 kg ż. w.	49—44
pełno-mięsiste od 120—150 kg ż.w.	40—42
pełno-mięsiste od 100—120 kg ż.w.	38—39
pełno-mięsiste od 80—100 kg. ż.w.	35—36
maciorcy	33—37

†
s. p.

Anna Ludwiszewska

dozorczyni w wojew. Zakładzie dla Ociemniałych w Bydgoszczy,
zmarła dnia 30 sierpnia 1933 r. w 63-cim roku życia.

W Zmarłej straciłmy długoletnią i troskliwą opiekunkę ociemnia-
łych dzieci.

Cześć Jej pamięci!

Dyrektor Zakładu.

Przysposabiam do egzaminów, udziałem

lekcji

francuskiego, angielskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukierka 4, Toruń. 8031

Uwaga!

W najlepszym punkcie Gdyni sprzedam lub wdzierżwię nieruchomość wraz z interesem gastronomicznym. Zgłoszenia „Gazeta Morska“ Gdynia pod nr. 270. 5036

SENSACJA BYDGOSZCZY SENSACJA
Największy w Polsce 4 maszynowy warszawski

Cyrk Staniewskich Oddział I

przybył na 4 dni do Bydgoszczy i rozbił swoje olbrzymie namioty na placu przy ulicy Królowej Jadwigi

Otwarcie w czwartek, dnia 31 sierpnia o godz. 8¹⁵ wiecz.

20 — sensacyjnych atrakcji — 20
3-godzinny światowej sławy program Na czele przebojowego programu:
Król żonglerów M. Truzzi, — 12 buldogów footballistow, szczyt nowoczesnej tresury. — 10 Brox, symfonicy holenderscy na skordeonach. — „Recha“ tajemniczy, cudotwórca, jak z bajki 1000 i jednej nocy i 15 dalszych atrakcji. Zwierynec przy cyrku otwarty od godz. 10 rano do 7 wiecz. Cyrk gra bez względu na pogodę, ponieważ dach cyrku jest nieprzemakalny. 5200

Wydział Powiatowy w Wejherowie

ogłasza niniejszem przetarg ograniczony na wykonanie remontu instalacji centralnego ogrzewania oraz wymiany 1 kotła ogrzewania wodnego w domu powiatowym w Wejherowie.

Oferty należy składać do dnia 10 września b. r. do Wydziału Pow. gdzie można otrzymać ślepy kosztorys za nadesłaniem 50 gr. w znaczkach pocztowych. 5205

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Spróbuj!

naszych mieszanek zestawionych z najsłodszych gatunków kawy, oraz herbaty i kakao na asygn. kredyt Araczeński, Toruń, Chelmińska. 5207

Pokój
umeblowany, Toruń, Przedz. zamcze 12. m. 3. 5163

Do 15 września
władnie kancelarja moja po południu jest nieczynna.
Stanisław Tempki
adwokat i notariusz
5206 Toruń, Szeroka 37.

Kefir kaukaski
mleko zsiadłe 4636
w najtańszej kawiarence
W. Łuniewicz, Toruń,
Chelmińska 4.

Meble

wszelkiego rodzaju, specjalnie urządzenie meblowe — poleca po bardzo korzystnych cenach

M. Zamorowska
Bydgoszcz, Stary Rynek 20.
P. Urzędnikom kolejowym komunalnym dogodnie warunki spłaty. 4668

ZAKŁAD OPTYCZNY

Oskar Meyer
właśc. Jasiońska i Zeller
Bydgoszcz tel. 1389
ul. Gdańska 21

**Sumienne wykonanie
wszystkich okularów** 4470

Fachowa i rzetelna obsługa



DO SZKOŁY W NOWEM OBUWIU!

Prosimy nas odwiedzić, a postaramy się Was dobrze obsłużyć!

Bata
FABRYKA W CHEŁMKU.

Skarpetki
dziecięce

Zł.
0.30 - 0.40
0.50 - 0.70

35-P

2.-



Nr. 27-34
Art. 4462-29
„Trampki” do szkoły, gier i zabaw!
Nr. 23-26 Zł. 1.50 - Nr. 34-38 Zł. 3.—.

9.-



Nr. 27-34
Art. 2642-05
Dziecięce pantofelki boksowe z pa-
seczkiem. Szeroki, wygodny fason.

9.-



Nr. 27-34
Art. 3622-22
Czarne lub brązowe boksowe pół-
butyki. Skórz. podeszew. 35-38 Zł. 12.-

10.-



Nr. 27-34
Art. 3672-22
Butyki dla chłopców, z czarnego lub
brązowego boku. Nr. 35-38 Zł. 14.-

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE. Co do majątku Braci Schiller, majstrowie malarzy w Toruniu, wdraża się z dniem dzisiejszym, tj. z dniem 29 sierpnia 1933 r. o godz. 12 przed południem postępowanie upadłościowe. Zarządca masy upadłościowej mianuje się p. Stanisława Tyrchana w Toruniu ul. Szeroka. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 27 września 1933 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzytelności, a także celem powzięcia uchwały, co do kwestii, wymienionych w paragr. 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 27 października 1933 r. o godz. 10 przed południem, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 27 października 1933 r. o godz. 10 przed południem. Wszystkim, którzy posiadają jakiegokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu, względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 27 października 1933 r. donieśli zarządcę masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.
V. N. 15/33. Sąd Grodzki w Toruniu.
5198 Zł. 1554-9

Wróciłem
Kazimierz Orcholski 5195
dentysta
Szeroka 36 Toruń Telefon 520

Meble
duży wybór,
niskie ceny,
solidne wykonanie
tylko we firmie
BRACIA TEWS,
TORUN, ulica Mostowa nr. 30.
5195

Nowo otworzony
Warszawski Skład Futur
Toruń, Łazienna 28
Poleca w wielkim wyborze wszelkie futra, oraz konfekcję futrzaną. 5170
Zwiedzenie mego sklepu nie obowiązuje do kupna.

Oszukać się — łatwo!
FUTRA należy kupować w firmie godnej zaufania.
TAKA firmą jest — powszechnie znany od 1920 r. egzystujący, pierwszorzędny
SKŁAD FUTER
F. JAWORSKI i K. NITECKI
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 35, tel. 13-41.
5203

Wróciłem
przyjmuję codziennie od godz. 9—12 i 3—5
Dr. Stefan Szmałaj
specjalista w chorobach ocznych
Bydgoszcz, Marsz. Focha 12. 5203

Lubicie państwo piękno?

i wygodę w domu? Prosimy więc poświęcić choć raz parę chwil naszemu składowi mebli, aby się przekonać naocznie, jak wielkim jest nasz wybór stylowo pięknych i wartościowych mebli oraz jakie niskie są ceny nasze.

Gdynia Centrala Mebli
Gdynia Starowiejska nr. 40 A.

Telefon Nr. 26-25.

5098

Dodatkowe Wycieczki Morskie statkami linii Gdynia-Ameryka S. A.

NIEZWŁOZNIE należy zamówić bilety na dodatkową wycieczkę do:

SZTOKHOLMU na S/S „Kościszko“
od 3-go do 7-go września r. b.

Ceny od zł. 100.— do 225.—

Zapisy przyjmują:

Biuro Linii „GDYNIA-AMERYKA“

ul. Waszyngtona, Gmach Żegluga Polskiej

Agencja turystyczna Witold Buikis w Gdyni oraz

Biuro podróży „ORBIS“ Wagons Lits Cook

Wobec dużego zainteresowania wskazanem jest jak najwcześniejsze zgłoszenie.
4751

Okazja taniego zakupu!

W dniu 1 września 1933 r. otwieram filję mojego sklepu bławatów przy ulicy Batoiego nr. 6 obok Starego Rynku. Skład mój będzie stale i bogato zaopatrzony w jedwabie, materiały wełniane, płótna, inletry, firany, kapy, obrusy, bieliznę, trykotaże, pończochy i t. d. Kierując się zasadą

Najlepszy towar! Najniższe ceny!

Uprzejmie proszę o zwiedzenie mojego sklepu

Jan Wojtynowski, Bydgoszcz,

ul. Batoiego 6

Centrala: Pl. Piastowski 51

5199

**CIECHOCINEK-CIEPLICA
TANI MIESIĄC WRZESIEŃ****RADOCZYNNE KAPIELE SOLANKOWE**

Kapiela borowinowe i kwasowęglowe
Elektro- i hydroterapia — — — — —
Inhalatorjum — Emanatorjum radowe

WSPANIAŁA PŁYWAŁNIA SOLANKOWO-TERMALNA

Ceny kart sezonowych i zabiegów kąpielowych znacznie obniżone.
Pensjonaty z utrzymaniem od 5 do 7 zł.
Pokoje umebł. bez utrzymania od 1—3 zł.

5129

Droga powrotna koleją tylko 50% norm. ceny biletu.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Wacław Szalek na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 1 września 1933 r. od godz. 16-tej sprzedawać będzie w drodze licytacji publicznej w Majętności Łabiszyskiej w Łabiszynie urządzenie biurowe składające się z kanapy plusz. i 2 foteli, 2 luster z marmurową płytą, 1 szafka pod szkiem, 1 szafka do książek, 1 szafka biurowej (czterodrzwiowej), 1 barometra, 2 szafki żelaznych, maszyny do pisania „Urania“ ze stolikiem, 2 biurek z fotelami, 2 szafki do książek, kontuara biurowego z szafkami i płytą marmurową i zegara biurowego. Inwentarz żywy i martwy: 3 konie, 42 tuczniki a 2 ctr., 43 świni (średniaki), 2 stadniki a 15 ctr., 1 kryty powóz czarny, 1 półkryty powóz, 1 wolant, 1 jedno. konkę, garnitur parowy marki „Lancet“ kompletny i 2 stogi żyta. Następnie w Majętności Lubostrofi: 10 tuczników a 1½ ctr., 38 warchlaków, 18 sztuk bydła jałowego, 8 stogów żyta, zbiór z około 80 mórg żyta. Następnie w Majętności Załachowo: 31 warchlaków, 6 świń a 1,80 ctr., 30 cielaków, 7 stogów żyta. Wartość powyższych ruchomości oszacowano na łączną sumę 70.065,— zł. Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Szalek, Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie n. N. 5204 Zł. 1586.8.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 2 września 1933 r. o godz. 10 przed południem sprzedawać będą u Konstancji Jaworskiej w Bierzgowie pow. Toruń za gotówkę: około 320 ctr. żyta niemiłocnego, około 35 ctr. jęczmienia niemiłocnego. Linde, komornik Sądu Grodzkiego rewiru II w Toruniu.

Wróciłem

Dr. med. Marjan Skowroński 5154
specjalista chorób dziecięcych
Toruń, Nowomiejski Rynek 25
przyjmuje od godz. 3—5-tej — zamiejscowych także przed południem za poprzednim porozumieniem się.

Zarządca Masy Upadłościowej firmy Dom Konfekcyjny Hugo Schmechel i S-owie, Sp. Akc. zawiadamia, że w dniach 31 sierpnia, 1, 2, 4 i 5 września r. b. w składzie firmy przy ul. Wybickiego 2/4 w Grudziądzu odbywać się będzie **wyprzedaż konfekcji i bielizny dziecięcej** po cenach znizowanych.
Ceny ubrań i płaszczy od zł. 5.—
Ceny pończoch od zł. 0,30 5140

**Piwa**

Lemoniady, Woda sodowa
Skierniewicki Browar
Parowy

WL. STRAKACZA

Czerwona Droga 35, Toruń
tel. 123. 4472

Kredyt!

na asygnaty wszelkie towary i wina platne i październ. na. Araczewski, Toruń, Chelmińska. 5207

Oddaliła się

z domu Stanisława Turko-
wa z Torunia, ul. Konop-
nickiej 16. Wzrost 1,60 m.
Wiek 65 lat Chód powol-
ny i nieco pochwyły. Ubra-
na była w czarną bluzkę,
czarne palto z kołnierzem
futrzanym brązowym,
czarnym kapeluszu i pół-
butkami. Zabrała plec
ciemno zielony z frendlami.
mi. Upraszam skierować
jakiegokolwiek informację mo-
gącą przyczynić się do od-
nalezienia zaginionej telefo-
nicznie pod nr. 1430 Toruń.

Przyjmę

wspólnika do wypożyczal-
ni filmowej od 5.000 wzywż.
Zgłosz. „Dzień Bydgoski“
pod „Muza“ 5201

Słoneczne

3-pokojowe mieszkanie wol-
ne. Merten, Grudziądz, Ko-
ściuski 4 5170

**Zakład
Elektro-techniczny**

Przedsięb. Koncesjonowane
wykonuje prace elektrotech-
niczne i radiowe fachowo
i tanio. **Ladowanie i na-
prawa akumulatorów**

Adolf Gomowski
Toruń, Mickiewicza 67.
4585

Mundurki szkolne

(przepisowe) czapki szkolne
koszulki, spodenki, pantofle
do gimnastyki 5109

Sport-Bloch
Toruń, Katarzyny 5 tel. 276

Przyjmę
posadę nauczycielki, do-
mowej — wyższe wykształ-
cenie, języki. Oferty nr.
5150.

Selegramy

Z ostatniej chwili

Od mgieł Locarna do... systemu obrony Metz

Daladier wrócił zadowolony ze swej podróży inspekcyjnej po wschodzie Francji

Paryż, 31. 8. (PAT). Cała prasa poświęca liczne komentarze rezultatowi podróży inspekcyjnej premiera Daladiera i jego oświadczeniom, udzielonym prasie po powrocie z objazdu wschodnich granic republiki. Dzienniki prawnicze domagają się nie tylko ochrony granic przez budowę fortyfikacji, lecz również wyciągnięcia konsekwencji z ostatnich prowakacji i poczynań rządu hitlerowskiego i za wrócenia z drogi bezkrytycznego pacyfizmu.

„L'Odre“ podkreśla, że partja radykalna zaczyna już jasno widzieć obecny stan rzeczy, drogę, która wiedzie od mgieł Locarna — twierdzi dziennik — do systemu obrony Metz możnaby nazwać drogą radykalizmu do Damaszku. Daladier przebył ją, ale o ile pragnie stworzyć dzieło trwałej wartości, nie powinien zaniedbywać niczego, co mogłoby przyczynić się do obrony wojskowej, socjalnej, ekonomicznej i duchowej kraju.

„La Liberte“ zwraca się do premiera Daladiera z wezwaniem, aby nie tylko doglądał fortyfikacji, ale przede wszystkim czuwał nad

podniesieniem ducha narodowego wśród młodzi i gotowości do obrony wolności.

Paryż, 31. 8. (Pat). Premj. Daladier, który jak wiadomo, wrócił z podróży inspekcyjnej po wschodniej granicy Francji, odmówił złożenia jakiegokolwiek oświadczenia oficjalnego, niemniej jednak nie ukrywał wielkiego zadowolenia, jakie odniósł z podróży tej.

Chciałem przede wszystkim — powiedział premier — zdać sobie sprawę z wa-

runików użycia kredytów, przeznaczonych na obronę naszej granicy. Podróż moja umożliwiła mi stwierdzenie, że dzieło to wykonano doskonale. Pomimo pragnienia mego nadania podróży charakteru ściśle technicznego, ludność wszędzie witała mnie nader sympatycznie, co wzruszyło mnie do głębi.

W końcu Daladier złożył hołd postaci mieszkańców obszarów granicznych, zachowujących zdecydowany spokój.

Wzorem dziesięciu z Pawiaka
Uprowadzenie z więzienia w Insbrucku przywódcy hitlerowców tyrolskich

Insbruck, 31. 8. (PAT). Ubiegłej nocy został uprowadzony z tutejszego więzienia Franz Hofer, przywódca partji narodowo socjalistycznej w Tyrolu.

Uprowadzenia dokonali trzech osobników w uniformach Heimwehry, którzy zachloroforem mowali trzech urzędników więziennych i zabili ich. Od nich kluczem otworzyli celę Hofera, poczem szybko wsiadli wraz z nim do samochodu

przed więzieniem samochodu i odjechali w kierunku Brenneru.

Władze bezpieczeństwa natychmiast zawiadomiły o wypadku zarządca powiatu Brenneru. Władze bezpieczeństwa natychmiast zawiadomiły o wypadku zarządca powiatu Brenneru. Władze bezpieczeństwa natychmiast zawiadomiły o wypadku zarządca powiatu Brenneru.

Jeszcze jedna defilada w Niemczech
Przeciwbolszewicy boją się odwagi światła

Berlin, 31. 8. (Pat). W związku z rozpoczynającym się zjazdem narodowo-socjalistycznej partji w Norymberdze, szef biura prasowego partji Dietrich przedstawił wywiadu monachijskiemu przedstawicielowi „Deutsche Allgemeine Ztg.“. W wywiadzie tym Dietrich podkreślił zainteresowanie zagranicy zjazdem z uwagi na zapowiedziany przyjazd wielu przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i prasy zagranicznej. Zagranica — mówił Dietrich — będzie miała sposobność przekonać się o zasadniczej zmianie postawy zewnętrznej i wewnętrznej narodu niemieckiego. Dietrich

liczy się pozatem z tem, że defilada oddziałów szturmowych będzie mogła być źle zrozumiana i zgóry zastrzeżona przed traktowaniem tych oddziałów jako formacji wojskowych lub formacji o charakterze militarnym. Zdaniem Dietricha, są to bojownicy przeciwko bolszewizmowi, których działalność powinna się spocząć z powszechną wdzięcznością.

Na zjazd partji w Norymberdze Mussolini wysłał specjalną delegację, na której czele stoi wicesekretarz partji faszystowskiej prof. Marfatti.

Swastyka w walce z sierpem i młotem

Energiczna akcja antykomunistyczna władz w Niemczech

Berlin, 31. 8. (PAT). Z codziennych komunikatów urzędowych i półurzędowych wnioskować należy o bardzo intensywnej akcji, prowadzonej przez oddziały szturmowe łącznie z policją polityczną, celem definitywnego zlikwidowania ruchu komunistycznego w Rzeszy.

Prasa donosi codziennie o licznych rewizjach, aresztowaniach oraz zesłaniach do obozów koncentracyjnych i wyrokach sądowych przeciwko agitatorom komunistycznym.

Wczorajszy „Völkischer Beobachter“ p. t.: „Śmierć zbrodni politycznej“, „Wyplenianie marksizmu“ podaje wiadomość o szeregu aresztowań i rewizji, dokonanych w Essen, Wuppertal, Recklinghausen, Stutgarcie i Bergerdorf, gdzie łącznie aresztowano około 70 komunistów, konfiskując broń palną, amunicję, mundury oraz biblię propagandową. Akcja ta prowadzona jest planowo i tak np. gmina Bolanden w Wirtembergii otoczona została zniecka przez policję, a rewizje przeprowadzano kolejno w każdym domu, znajdując obfity materiał dowodowy i dokonyując licznych aresztowań.

W Dueseldorffie rozpocznie się w najbliższych dniach proces przeciwko 12 komunistom, stojącym pod zarzutem zabójstwa.

Na zamku lorda Londonderry

ważą się będą losy polityki brytyjskiej

Londyn, 31. 8. (PAT). Premier Mac Donald opuścił wczoraj rano swoją posiadłość w Lossiemouth w Szkocji, gdzie spędził urlop i udał się samolotem do północnej Irlandji do posiadłości lorda Londonderry, angielskiego ministra rolnictwa. Premier Mac Donald zostanie jako gość lorda Londonderry na przeciąg kilku dni.

Jakkolwiek odwiedziwszy te posiadłości wszelkie cechy wizyty towarzyskiej, to jednak nie ulega wątpliwości, że zamek lorda Londonderry będzie widownią poważnych konferencji politycznych, na co wskazuje przyjazd do zamku

jeszcze jednego gościa ministra wojny lorda Halsmana.

Należy przypuszczać, że rozmowy te dotyczyć będą szeregu zagadnień z zakresu polityki zagranicznej przede wszystkim w kwestji Iraku, dotyczącej w dużym stopniu obu resortów lotnictwa i wojny. Rozmowy dotyczące będą również sytuacji w Austrii oraz zapewnienia przyszłości konferencji rozbrojeniowej, w związku z zapowiedzianym przyjazdem do Europy delegata Stanów Zjednoczonych Normana Davisa.

Podróż z przeszkodami
Norman Davis plynie do Europy

Nowy Jork, 31. 8. (PAT). Okręt „Washington“, na którym Norman Davis zamierzał wyjechać do Europy opóźnił swój odjazd, gdyż Norman Davis, znajdując się już na pokładzie, zamierza zaczekać na ustne instrukcje prezydenta Roosevelta.

W czasie swojej podróży Norman Davis zatrzyma się na kilka dni w Londynie, poczem uda się do Genewy w charakterze delegata rządu Stanów Zjedn. na konferencję rozbrojenioową, jednakże, jak oświadczył Norman Davis dziennikarzom w czasie swojego pobytu w Europie, nie będzie poruszał ani zagadnień gospodarczych, ani sprawy długów wojennych.

„Kupujcie zaraz!“

Nowe hasło naprawy ustroju gospodarczego Ameryki

Waszyngton, 31. 8. (Pat). Generał Johnson bada obecnie szczegółowo plan zakrojony na olbrzymią skalę kampanji pod hasłem: „Kupujcie zaraz!“. Przewidziane jest m. in. zwrócenie się do konsumentów z apelem do kupienia towarów wartości 2 miliardów dolarów.

Plan ten, jak przypuszczają, wymagać będzie wydania zarządzeń uzupełniających, wśród których znajdzie się inflacja, chyba, że obecne wysiłki dokonają cudu.

Funkcjonariusze departamentu skarbu stwierdzają, że obecne zarządzenia prezydenta Roosevelta, dotyczące złota nie stanowią akcji na rzecz zmniejszenia zawartości złota w dolarze, ani otwarcia nowych rynków. Zarządzenie to jedynie gwarantuje dla farmerów i producentów drogę do osiągnięcia lepszych cen na ich produkty.

Król Bułgarii
w Paryżu

Paryż, 31. 8. (PAT). Onegdaj wieczorem przybył do Paryża król bułgarski Borys.

Habsburgowie domagają się zwrotu skonfiskowanych majątków

Paryż, 31. 8. (PAT). Prasa francuska donosi za dziennikami angielskimi, iż arcyksiążę Maksymilian Habsburg, brat byłego cesarza Karola, udał się do Budapesztu celem wytoczenia w imieniu rodziny Habsburgów procesu o zwrot majątków Habsburgów, zdaniem jego, nielegalnie skonfiskowanych przez państwa sukcesyjne, a przedstawiających wartość około jednego miljaru franków. Arcyksiążę Maksymilian Habsburg występuje w imieniu 50 członków rodziny Habsburgów.

Piorun uderzył w samolot Goeringa

Berlin, 31. 8. (PAT). Wczoraj dopiero biuro Wolfa ogłosiło wiadomość, że podczas przełotu premiera pruskiego Goeringa w dniu 23 bm. z Monachium do Berlina w czasie burzy piorun uderzył w samolot, niszcząc radiostację na pokładzie samolotu. Mimo wypadku pilotujący aparat kpt. Huck zdołał szczęśliwie doprowadzić maszynę do lotniska w Tempelhof. Premier Goering wystosował do pilota specjalne piśmo z wyrazami uznania.

Strasburg — ośrodkiem szpiegostwa niemieckiego we Francji

Paryż, 31. 8. (PAT). „Petit Journal“ zwraca uwagę na niezwykle ożywioną w ostatnich czasach akcję szpiegowską na pograniczu francusko-niemieckim. Pismo stwierdza, iż w ciągu ostatnich dwóch lat wykryto 53 większych afer szpiegowskich, a 21 spraw jest obecnie przedmiotem śledztwa. Ośrodkiem akcji szpiegowskiej jest Strasburg, gdzie niemal codziennie dokonywane są aresztowania.

Sowieckie siły zbrojne na Syberji niepokoją Tokio

Tokjo, 31. 8. (Pat). Agencja Reutersa donosi, że według wiadomości, jakie ukazały się w tutejszej prasie, pochodzących z miarodajnych źródeł, zbrojne siły sowieckie w Syberji wschodniej wynoszą obecnie więcej niż połowę całej armji japońskiej. Sowiecka eskadra powietrzna liczy 300 samolotów, wśród których ciężkie samoloty bombowe stanowią poważną liczbę. Według ogólnego mniemania koncentracja sił zbrojnych ma charakter defensywny, niemniej jednak niepokoi ona Tokio.

Aeroplan — pochodnia

Lyon, 31. 8. (PAT). Aeroplan pocztowy Paryż — Marsylja zapalił się niedaleko Lyonu. Wśród ciemnej nocy z wysokości 2500 mtr. radiotelegrafista Roger był zmuszony wyskoczyć ze spadochronem i wylądował na rzece Loirze, na szczycie w pobliżu brzozy. Pilot zdołał później opanować, dzięki czemu mógł wylądować na lotnisku Bron pod Lyonem.

Swastyka na kościele

Berlin, 31. 8. (PAT). W Maimberheim w Bawarji na kościele ewangelickim umieszczona ma być swastyka. Będzie to — pisze „Berliner Tagblatt“ — pierwszy kościół w Niemczech, który w ten sposób połączy krzyż chrystusowy z krzyżem hitlerowskim.

Proces o spekulację... karkami chlebowymi

Moskwa, 31. 8. (PAT). W Saratowie rozpoczął się proces przeciwko 49 oskarżonym o spekulację karkami chlebowymi. Obok notorycznych spekulantów na ławie oskarżonych zasiadli liczni urzędnicy kontroli oraz urzędu zaopatrzenia. Proces potrwa kilka dni.

Siedmioraczk

Buenos Aires, 31. 8. (PAT). Donoszą z Bogota, że na posiedzeniu Izby Poselskiej został odczytany telegram, przesłany przez władze administracyjne miejscowości San Pedro w okręgu Bolivar zawiadomieniem, że żona rolnika Luis Perez powiła siedmiu synów. Zarówno matka, jak i niemowlęta cieszą się znakomitem zdrowiem.

Ogłoszenia: wiersz 11 milim. na stronie 7-lamowej 0,30 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia opakowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz 11 mm na stronie 7-lamowej. 15 fen.
. 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.
Przy sądowym selaganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisanie miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mętnicki, Toruń, ul. Montaszk 25, m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańsk: Wilhelm Grimsmann,
Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszyński, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gajca, Grudziądz, ul. Ślenkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Łaleski, Inowrocław,
ul. Solankowa 4.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Gazeta Gdańska“, „Gazeta Morska“, „Gazeta Mogileńska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kujawski“.

Nakładem i osłonkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach 3.— zł
z odnośnikiem do domu 3,40 zł
przez pocztę z odnośnieniem 3,36 zł
pod opaską 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie piśma